

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi w Łodzi zł. 4.20, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” -- redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt
Nekrologi 30 " " " "
Nadesłane po tekście 30 " " " "
Zwyczajne 10 " strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
za firm zagranicznych o 100 procent drożej

DZIŚ

wspaniała
premiera!



DZIŚ

wspaniała
premiera!

„Wiedeńskie Noce“

(Świat marzeń dziewczęcych)

Miłosna opowieść o dwóch siostrach, które cierpią, Kochają i poświęcają

HENNY PORTEN

W ROLACH
GŁÓWNYCH

**Claire LOTTO, Ossip RUNICZ
Angelo Ferrari, Karol de Vogt**

Zawrotny rytm karuzeli... Nęcące dźwięki orkiestry... Upajające noce, spędzone w PRATERZE, zaczarowanym miejscu zabaw Wiednia, gdzie spotyka się najpiękniejsze kobiety całego świata, a nadewszystko najpiękniejsze kobiety Austrii.

Nad program: „Uroczystości w Łodzi ku czci Nieznanego Żołnierza“ Zdjęcie własne Kino-teatru „Luna”

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. S. BAJGELMANA.

Przykry incydent pos. Byrki z p. Grabskim

„Dotychczasowe pożyczki p. Grabskiego były parszywe“

-- powiedział p. Byrka -- Premier obraził się i opuścił salę -- Jak rząd zareaguje -- Humorystyczne plotki kularowe o pojedynku

Nasz korespondent warszawski telefonuje:

Wczoraj połączone komisje sejmowe skarbowe i budżetowe odbyły trzecie czytanie projektu ustawy o szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego. Na wstępie premier p. Władysław Grabski oświadczył, że omawiana ustawa jest w ścisłej łączności z dwiema drugimi, które złożył na początku sesji.

Poseł Byrka natychmiast prosi o głos. oświadcza, że zupełnie podziela opinię premiera i dlatego prosi o odłożenie trzeciego czytania aż do załatwienia wspomnianych przez premiera innych projektów.

Nad wnioskiem pos. Byrki odbyło się głosowanie, w którym ogromną większością wniosek upadł.

Przy art. I, upoważniającym rząd do zaciągnięcia pożyczki, pos. Byrka zgłasza znowu wniosek o skreślenie całego artykułu, a motywując go, oświadcza, że dotychczasowe pożyczki p. Grabskiego były parszywe.

Premier p. Wł. Grabski przerywa mówcy, oświadcza, że zastrzeżenie się przeciwko używaniu w stosunku do pożyczek, zawieranych przez rząd tego rodzaju wyrażenia i domaga się cofnięcia tego wyrażenia.

Po tem oświadczeniu premier opuścił posiedzenie komisji.

Przewodniczący, pos. Zdziechowski, oświadczył, że nie dopuści do używania podobnych wyrażenia i że wprawdzie regulamin posiedzeń plenarnych nie obowiązuje w komisjach, ale wyrażenia nieparlamentarnych nie wolno używać ani tu ani tam.

Poseł Byrka oświadczył, że na przyszłość takich wyrażenia nie będzie używać, ale tego, co powiedział, nie cofnie, bo uważa, że zaciągnięte dotychczas pożyczki były niewłaściwe.

Wniosek posła Byrki o skreślenie artykułu I-go odrzucono.

Z szeregu poprawek, zgłoszonych do III-go czytania, uchwalone zostały nastę-

pujące: Poprawka pos. Wierzbickiego o przywróceniu § 6, który zgodnie z projektem rządowym przeznaczają z pożyczki 100 milionów złotych na pomoc kredytową dla banków; poprawkę posła Byrki, wzywającą rząd do przedstawienia w ciągu 14-tu dni statutu państwowego funduszu gospodarczego; poprawkę pos. Wiślickiego o zagwarantowaniu udziału w tym funduszu sierom gospodarczym i pos. Wartańskiego o zasileniu środkami obrotowymi, kredytem drobnego handlu i rzemiosł; poprawkę pos. Byrki, na mocy której ustawa dostaje nowy tytuł, mianowicie „O upoważnieniu rządu do zaciągnięcia pożyczek państwowych oraz o biletach skarbowych, bilonie i o pomocy dla instytucji kredytowych“.

Najciekawsze bodaj było głosowanie nad wnioskiem pos. Hausnera o konfiskację złota, srebra i kosztowności prywatnych, kościelnych i t. p. na rzecz skarbu.

Wniosek ten upadł większością 27 przeciwko 5 przy 22 wstrzymujących się.

W liczbie wstrzymujących się byli „Piast“, N. P. R. i „Wyzwolenie“. Za wnioskiem głosowali tylko socjaliści i słowiańskie mniejszości narodowe.

Na plenum sejm ustawa wejdzie dnia 5-go b. m.

W związku z incydentem, który rozegrał się wczoraj na połączonych komisjach, jak dowiadujemy się, premier postanowił nie utrzymywać stosunków z komisją skarbową, w której przewodniczącym jest poseł Byrka, ponieważ przy takim przewodniczącym nie mógłby mieć gwarancji bezstronnego prowadzenia obrad.

W kularach krążyły różne plotki na temat incydentu. Raczej żartem, niż na serio mówiono, że premier wyzwie posła Byrkę na pojedynek. A ten ostatni twierdził, że gdyby do tego doszło, wybierze pojedynek amerykański, z tem jednak zastrzeżeniem, żeby czarna gałka przypadła premierowi.

Moralna podstawa pokoju

Lord Grey, rozważając w swej książce przyczyny wojny światowej, wypowiada zdanie, że najważniejszą z nich była nieufność wzajemna i obawa napadu ze strony innych państw. Jest to pouczająca wskazówka dla tych, którzy dzisiaj powołani są do stworzenia i wzmocnienia dzieła pokoju. Przed wojną panowały w tym przedmiocie najdziwniejsze mniemania, które uchodziły nawet za głęboką mądrość polityczną. Powtarzano z mocnym przekonaniem, że najważniejszą gwarancją pokoju jest militarizm, który zwiększa okropności i niebezpieczeństwa wojny do takiego stopnia, że nikt się na nią nie odważy. Nawet we wspólnym urzędowym komunikacie, wydanym przed samym wybuchem wojny bałkańskiej w r. 1912 ówczesni politycy wielkich mocarstw powiedzieli wyraźnie, że podział Europy na trójprzymierze i trójporozumienie okazał się pożytecznym dla pokoju powszechnego i powinien być kontynuowany. Te przerażające absurdy odsłoniły swą właściwą stronę po wojnie bałkańskiej, gdy orgia wyścigów militarystycznych wyraziła się w wysiłkach wprost konwulsyjnych, gdy Niemcy na nowe zbrojenia wprowadzili daninę majątkową a Francja powróciła do trzyletniej służby wojsko-

wej. Koniec końców wzrastający militarizm doprowadził do wojny, o wiele większej od poprzednich. Absurd twierdzenia, że militarizm zabezpiecza pokój został chyba gruntownie zdemaskowany i obalony.

Tem gorzej, jeżeli po tak strasznym i kosztownym doświadczeniu różne partie oraz całe narody nie okazują dostatecznego zrozumienia jego widocznego sensu i pod pozorem zabezpieczenia pokoju chcą nawracać na stare szlaki uzbrojeń i sojuszków, mających na celu szachowanie rzeczywistych lub domniemych współzawodników. Pokoleniu, które widziało i przeżyło ostatnią wojnę, ludzi się już nie wolno — powinno ono stanowczo zerwać z zasadą starej mądrości stanu: si vis pacem, para bellum, a przejąć się wprost przeciwną, a nader prostą, że kto chce pokoju, niech robi... pokój.

Istota kwestii na tem polega, że państwa i narody nie chcą się zrzec korzyści, jaką zapewnia im w stosunku do innych siła, czyli ściślej, przewaga siły. Nawet te, które obiecują, że nie będą się uciekały w przyszłości do przemocy, chcą utrzymać wszystkie jej owoce, uzyskane tą drogą w przyszłości. Jakże bowiem pa-

stwa europejskie postępują w Azji i w Afryce? Wymusiły przemocą różniemi czasami na tamtejszych ludach traktaty, będące widocznym zaprzeczeniem samodzielności oraz wolności tych ludów i są przekonane, że mają prawo bronić tych traktatów nawet siłą. Kto szczerze zrzeka się przemocy, ten konsekwentnie powinien przekreślić wszelkie narzucone traktaty. Ale zastosowanie tej prostej prawdy wywołałoby na przestrzeni półkuli ogromną rewolucję. Na podstawie uświęcenia przemocy i faktów dokonanych spoczywa przecież statut ligi narodów, która powinna być raczej nazywać ligą państw.

Dopóki panuje dokoła przemoc i bezwzględnie korzysta ze swych zdobyczy, niema na czem opierać owego zaufania, które jest tak konieczne do utrwalenia pokoju i którego brak może wywoływać wojny przewencyjne. Według Nittiego i nie tylko jego, źródłem ostatniej wojny była obawa Niemiec przed zamierzonymi uzbrojeniami w Rosji, które w niedługim czasie miały zapewnić caratowi stanowczą przewagę. Niemoralność i obłuda w stosunkach międzynarodowych pociąga za sobą powszechną nieufność i podejrzliwość, to ostatnia zaś zaciera różnicę po-

między obroną i agresją i prowokuje konflikty.

Jeżeli pakt, zawarty świeżo nad jeziorem Lago Maggiore ma być rzeczywiście poważnym krokiem na drodze pokoju, to musi być uzupełniony podniesieniem moralności i uczciwości międzynarodowej. Zwycięzcy wersalscy, którzy od ukończenia wojny byli prawodawcami i organizatorami Europy, mają pod tym względem o wiele większe obowiązki, niż narody pokonane, które musiały się poddać woli zwycięzców. Mussolini, przy objęciu rządów w przemówieniu programowym wyraził się, że koalicja nie zrobiła dotąd rachunku sumienia i zaniedbała swego moralnego obowiązku. Co rozumiał pod tem wódz faszystów, czy miał przedewszystkiem na myśli krzywdę Włoch, które czują się zawiedzione i oszukane przez sprzymierzeńców, czy brał sprawę głębiej i ogólniej na tle arbitralnego postępowania głównych mocarstw na kongresie pokojowym, w każdym razie nie napróżno rzucił zwycięskim potentatom swe słowa.

Tak, potrzebny byłby rachunek sumienia dla oczyszczenia atmosfery współczesnej i dla utrwalenia prawdziwego pokoju. T. G.

Potrzeby i zadania miast polskich

Dlaczego ministerstwo zezwoliło na budowę kanalizacji w Łodzi

(Wywiad z ministrem spraw wewnętrznych Raczkiewiczem)

— Jakie potrzeby miast polskich widzi p. minister w chwili obecnej? — zwróciliśmy się do p. ministra Raczkiewicza.

— Potrzeby naszych miast, zwłaszcza w b. dzielnicy rosyjskiej są ogromne, i to w każdej, bez wyjątku, dziedzinie. O ile chodzi o chwilę obecną, to na czoło zagadnień miejskich wysuwa się sprawa ożywienia w miastach ruchu budowlanego, sprawa, posiadająca znaczenie nie tylko lokalne, ale ogólnopolskie. Sprawy tej miasto każde nie jest w możności rozwiązać o własnych siłach, to też na podstawie ustawy o rozbudowie miast, ujął ją w swe ręce rząd, oparłszy się o samorząd miejski. Poza to, dopiero po ukończeniu podjętej w roku bieżącym przez ministerstwo spraw wewnętrznych akcji w kierunku ustalenia programu działalności wszystkich związków komunalnych, a więc także i miast, będzie można zdać sobie sprawę, które potrzeby miast są najbardziej aktualne. Rozwój miast naszych w okresie ostatnich dziesięciu lat został powstrzymany. Potrzeby ludności miejskiej nigdzie prawie nie są należycie zaspokojone, a dotyczy to w szczególności miast, leżących na obszarze wschodnich województw kresowych, gdzie polityka zaborców, a później wojna pozostawiły trwałe ślady. — Brak najprymitywniejszych urządzeń sanitarnych, brak oświetlenia, wodociągów, kanalizacji, bruków i t. d. stawia te miasta daleko poza kategorią przeciętnych miast Europy środkowej. Jako jedną z ważniejszych spraw dla wewnętrznej gospodarki miejskiej uważam sprawę potania administracji miejskiej. Miasta osiągnąć to mogą przez stosowne unormowanie etatów pracowników w poszczególnych magistratach i przez obniżenie, często zbyt wysokich w stosunku do urzędników państwowych, uposażeń pracowników miejskich. W tym też kierunku zmierza rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 30 grudnia 1924 roku o dostawianiu uposażenia członków zarządu i pracowników związków komunalnych do uposażenia funkcjonariuszów państwowych, oraz wydany na jego podstawie okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych. Wprawdzie stan finansowy miast, zwłaszcza większych, jest w porównaniu ze stanem finansowym i innych związków komunalnych stosunkowo lepszy, to jednak, ze względu na ogrom swych zadań, samorząd miejski nie może o własnych siłach spełnić wszystkich swych zadań, zwłaszcza w okresie kryzysu gospodarczego. Tutaj wylania się niezmiernie ważna kwestja kredytu.

— Jakie jest zdanie p. ministra o sprawie udziału kapitału zagranicznego w odbudowie naszych miast?

— Kardynalną zasadą racjonalnej gospodarki jest: wydatki inwestycyjne powinny być pokrywane z pożyczek długoterminowych. Ponieważ w obecnych warunkach

finansowo-gospodarczych miasta nasze mają nadzwyczajne trudności z uzyskaniem kredytu długoterminowego, niektóre z nich podejmują inwestycje, pokrywając odnośne wydatki z dochodów zwyczajnych, przeważnie z danin publicznych. — Jakkolwiek tego rodzaju postępowanie sprzeczne jest z wypowiedzianą zasadą, to jednak władza nadzorcza musi je tolerować w tych przypadkach, gdy chodzi o inwestycje istotnie nieodzowne, których odkładanie dalsze byłoby połączone z oczywistą szkodą dla dobra publicznego. — Z tych właśnie względów ministerstwo spraw wewnętrznych nie sprzeciwiło się np. rozpoczęciu przez m. Łódź budowy kanalizacji z dochodów bieżących. Duże znaczenie dla spraw kredytu posiada majątek miejski. Wiadomo, że szereg miast jest właścicielem poważnych obiektów majątkowych. Uznają za sprawę ważną i pilną

dokładne ustalenie przez ministerstwo spraw wewnętrznych stanu i wartości tego majątku, stopnia jego zadłużenia, oraz sposobu administrowania.

— A jakie potrzeby ustawodawcze mają nasze miasta?

— Najważniejszą sprawą w tej dziedzinie jest ujednostajnienie samorządowego prawa miejskiego. Postulatowi temu mają zadośćuczynić wniesione przez ministerstwo projekty ustawy o samorządzie miejskim i ordynacji wyborczej dla miast. Uchwalenie przez sejm tej ustawy, która jest obecnie przedmiotem rozważań i prac sejmowej komisji administracyjnej, wpłynie niezmiernie dodatnio na rozwój miast i ułatwi, trudny dzisiaj z powodu różnorodnego ustawodawstwa miejskiego, obrót prawny pomiędzy miastami.

— Co ministerstwo spraw wewnętrznych planuje na przyszłość w sprawach

dotyczących miast?

— Opracowuje się szereg kwestji, dotyczących miast o tyle, że odnoszą się one do związków komunalnych w ogólności. Wymieniam tutaj np. opracowywany obecnie projekt ustawy o związkach celowych, której brak dotychczas daje się odczuwać. Ułatwi ta ustawa w dużym stopniu wszystkim związkom komunalnym przeprowadzenie pewnych zadań, w których zainteresowane są wspólnie liczne związki komunalne, a których poszczególne związki własnymi siłami spełnić nie mogły. O ile chodzi o dalszą przyszłość, to ministerstwo spraw wewnętrznych będzie musiało rozwiązać jeszcze cały szereg zagadnień związanych z ustrojem miejskim, co jednakże dopiero po ustaleniu zasad samorządu miejskiego, w uchwalonej przez sejm ustawie miejskiej, będzie możliwe.

„Piaśt” za rozwiązaniem sejmu

... ale dopiero po zmianie ordynacji wyborczej

Nasz warszaw. korespond. telefonuje. W dniu wczorajszym obradował klub „Piaśt”. Zaakceptowano całkowicie taktkę członków klubu w komisji skarbowo-budżetowej, postanowiono zwalczać ustawy sanacyjne.

W związku z wnioskiem „Wyzwolenia” o rozwiązaniu sejmu klub „Piaśt” postanowił wypowiedzieć się w zasadzie za rozwiązaniem, ale głosować przeciwko

wnioskowi „Wyzwolenia” i zgłosić swój własny wniosek, żeby rozwiązanie sejmu nastąpiło natychmiast po uchwaleniu nowej ordynacji wyborczej. Wniosek taki byłby zupełnie sprzeczny z konstytucją, ponieważ ordynacja wyborcza stanowi część konstytucji, według której pierwszy sejm ordynaryjny nie może czynić żadnych zmian w konstytucji marcowej.

Śledztwo w sprawie zatargu grecko-bułgarskiego

Żołnierz został zabity po stronie greckiej na posterunku

ATENY, 4 listopada. (PAT). Ateńska Agencja Telegraficzna: Pierwsza anketa cudzoziemskich attaché wojskowych w Demir-Kapu odbyła się w obecności oficerów greckich i bułgarskich. Attaché wojskowi badali długo żołnierzy greckich i bułgarskich odnośnie posterunków, zwiedzili pozycje bułgarskie i posterunek grecki nr. 69 i na miejscu skontrolowali scenę zabójstwa żołnierza greckiego, jak również najście z dnia 19 października. Następnie zbadali skrupulatnie teren, poruszając się od miejsca, gdzie stała placówka grecka aż do miejsca, gdzie znaleziony był trup na terytorium bułgarskim, t. j. na przestrzeni 12 metrów. Stwierdzono widoczne ślady krwi. Ciało leżało na terenie

bułgarskim głową zwrócone ku terytorium greckiemu. Stan mundurów i inne ślady wykazały jasno, że żołnierz był zabity wtedy, gdy znajdował się na swej placówce i został przeciągnięty na terytorium bułgarskie. W ten sposób upada twierdzenie bułgarów, że żołnierz został zabity na terytorium Bułgarii, na które jakoby miał przejść. Drugi dowód słuszności twierdzenia greckiego, że czapka żołnierza, która została zbadana przez attaché wojskowych, pasowała dokładnie do głowy zabitego oraz nosiła ślady kul. Następnie jeden lekarz grecki i jeden bułgarski dokonali sekcji zwłok i skonstatowali, że kula przeszła prawą skroń.

Rokowania handlowe z Niemcami

posuwają się naprzód

BERLIN, 4 listopada. (PAT). Delegacja polska do rokowań handlowych, zgodnie ze swoją zapowiedzią, wczoraj, dnia 3 listopada, wręczyła stronie niemieckiej ostateczny tekst rozporządzenia polskiego w sprawie zmiany polskiej taryfy celnej. Łącznie z doręczonymi przedtem już materiałami, dotyczącymi zakazu przywozu niektórych towarów, daje to obu delegacjom realną podstawę do dalszego prowadzenia rokowań w sprawie konwencji między obu krajami.

ORYGINAŁEM

pośród wszystkich past do zębów jest KALODONT, on to bowiem przed laty 40 ugruntował racjonalne pielęgnowanie zębów. KALODONT posiada tę pierwszorzędną zaletę, że myje zęby i jamę uszną, z czem jest związana zarazem i grunbowana dezynfekcja. Powyższe potwierdza i fachowa opinia, jak up. berliński miesięcznik „Reforma techniczno-dentystyczna”, gdzie w nr. 19 znajdujemy: „Mamy przed sobą środek (Kalodont) napewno antybakteryjny... Używanie Kalodontu leży przeto w interesie ogólnej zdrowotności.

Zadajcie „MUNKA”!
tylko mydła „MUNKA”!

Sensacyjny dzień w procesie Steigera

Zeznawał najważniejszy świadek inspektor Łukomski

Jak prowadzono śledztwo - Ostra utarczka z obroną -- Dr. Landau dwukrotnie ukarany grzywną -- W ogniu krzyżowych pytań -- Niepowołany świadek sam wyrzuca się z sali - Dziś zeznaje Mykietyn

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Głosu Polskiego“)

Dzień wczorajszy był jednym z najważniejszych w procesie, gdyż zeznawał komendant policji lwowskiej Bronisław Łukomski.

Po rozpoczęciu obrad dr. Landau mówił, że odczytane onegdaj listy terrorystycznej organizacji ukraińskiej są bardzo ważne, wobec czego obrona sfotografowała je i prosi o zezwolenie rozdania tej fotografii sędziom przysięgłym.

Prokurator nie oponuje przeciwko temu i przewodniczący zezwala na rozdanie fotografii.

Zeznaje świadek Anuskiewicz, który przyglądał się zamachowi z czwartego piętra domu przy ulicy Kopernika nr. 3. Widział on lecącą paczkę, wyklucza jednakże, aby mogła być rzucona z drugiego piętra.

Następnie zeznaje świadek Allerhand, przyjaciel Steigera, który charakteryzuje oskarżonego, jako naturę pasywną, przeciwnika komunizmu, sjonistę, człowieka pobożnego.

Dr. Rozenkranc: Dlaczego świadek śmiał się, gdy mu doniesiono o aresztowaniu Steigera?

Świadek: Gdy usłyszałem taki absurd, że Steiger rzekomo rzucał bombę, to musiałem się śmiać.

Zeznaje komendant Łukomski.

Łukomski wchodzi na salę, kłania się trybunałowi i siada ostentacyjnie tyłem do obrony.

Dr. Rozenkranc: My też chcemy słyszeć, co świadek będzie mówił.

Łukomski: Będę mówił tylko do przysięgłych.

Na uwagę przewodniczącego, że jest to nietaktowne, Łukomski nie reaguje.

Świadek opowiada, że 5 sierpnia 1924 roku, o godz. 3 po poł. otrzymał wiadomość, że został wykonany zamach na prezydenta Rzeczypospolitej i że winowajca jest aresztowany. Natychmiast przybył na miejsce wypadku, gdzie kilku policjantów trzymało już aresztowanego, który był bardzo blady.

Do aresztowanego zbliżył się jakiś młody człowiek, który krzychał, że Steiger jest niewinny. Był to kolega Steigera Fichman. Łukomski odwoził Steigera autem do komisariatu i natychmiast przystąpił do śledztwa.

Pasternakówna prosiła o szybkie zbadanie jej, bo spieszyła się na próbę. Oświadczyła ona, że bombę rzucono z rogu Legionów i Kopernika. Rzucał ją człowiek w jasnym płaszczu i w jasnym kapeluszu. Wyjął z zanadru paczkę i rzucał pod wóz prezydenta.

W tym miejscu świadek zwraca się do przewodniczącego, by obrona mu nie przeszkadzała rozmowami, prowadzonymi między sobą.

Dr. Rängel proponuje, aby świadek jednak nie siedział plecami do obrony, a wtedy będą mogli go słuchać.

Łukomski: Ja tu jestem prowokowany. Mówię tylko do przysięgłych.

Dr. Landau: Panie przewodniczący, świadek obraża obronę, proszę nas od tego obronić.

Przewodniczący: Czy pan powiedział słowa „mnie tu prowokują“?

Łukomski: A jakże!

Przewodniczący każe zaprotokółować te słowa.

Świadek zeznaje dalej, że Pasternakówna stanowczo powiedziała: „To on rzucał bombę“. Także inni świadkowie stwierdzili, że bombę rzucono z rogu Legionów i Kopernika.

Przewodniczący: Czy Pasternakówna powiedziała stanowczo?

Łukomski: Ona przysięgała na duszę swych zmarłych rodziców. Tu nie może być mowy o żadnej halucynacji.

Świadek zeznaje dalej, że na chwilę wyszedł z pokoju, a gdy wrócił, zobaczył jakiegoś pana we fraku i w cylindrze, który mówił do Pasternakówny: „Pani się pewnie pomyliła, niech pani cofnie swe słowa“. Osobą tą był komisarz Suchenka, przydzielony do prezydenta Rzplitej. Gdy Łukomski ujrzał tę scenę, przestraszył się, gdyż nie przywykł do takich rzeczy. Z komisarzem Suchenka nie zamienił słowa.

Przewodniczący: Czy było przy tem dużo ludzi?

Łukomski: Paru urzędników, ilu nie pamiętam.

Przewodniczący: Czy pan się pytał Pasternakówny, czy się nie myli?

Łukomski: Powiedziała, że tu omyłka jest zupełnie wykluczona.

Dał świadek opowiada, że na rozkaz dyrektora policji Reilendera zestawiał protokół i liczył, że protokół ten przejdzie do policji politycznej.

Przewodniczący: Świadek dr. Rabner zeznał, że bomba miała kształt dziecięcej główki.

Łukomski: Szereg świadków zeznał, że bomba miała wygląd walca. Co do Francuzowej, to na śledztwie nie dawała ona jasnych odpowiedzi. Przyszedł do mnie jakiś pan Moszkowicz, i prosił, by p. Francuzowej nie aresztować.

W pierwszych dniach — opowiada dalej Łukomski — Steiger był bardzo nieśmiały. Dopiero 9 września był śmielszy. Opowiadał, że krytycznego dnia spieszył się do biura. Adresu kolegi Fichmana nie chciał podać, podał go dopiero później. Steiger charakteryzował zadania stowarzyszenia „Malkkabi“.

Kiedy Łukomski powiedział Steigerowi, że wszystko jest przeciwko niemu i co on na to powie, Steiger zaczął krzyczeć: „Jestem niewinny, to zrobili ukraińcy. My, żydzi, nie jesteśmy tu obcymi. Ja mam matkę, żydzi w Polsce są bardzo pokrzywdzeni, zaprowadzone są numerus clausus, żyd w Polsce nie może zrobić kariery“.

Na zapytanie Łukomskiego, dlaczego Steiger twierdzi, że zamachu dokonali ukraińcy; opowiadał on, że ukraińcy są bardzo gnębieni. Steiger był bardzo zdenerwowany. Obecny był przy tem komisarz Sawicki. Steigerowi podano wody, poczem mówił on dalej: „Dobrze by było, gdyby wogóle nie było narodowości i granic“. Więcej Steigera nie przesłuchiowano.

Przewodniczący: Jakim systemem badano świadków?

Łukomski: Świadkowie sami się zgłaszali. Pośród nich było wielu żydów, lecz gdy się dowiedzieli, że aresztowany jest żyd — uciekli.

Członek tryb. Getlinger: Pan tu nam opisuje scenę między Pasternakówną i Suchenkiem. Dlaczego pan się nie wtrącił?

Łuk: Uważałem to za zbyt bezczelne.

Getl.: Dlaczego pan Moszkowicz prosił o uwolnienie Francuzowej?

Łuk: Miałem dużo zajęcia, i nie interesowałem się tem.

Prokurator: Kto badał Pasternakównę?

Łuk: Tylko ja.

Prok.: Czy zmieniała ona swe zeznania?

Łuk: Wykluczone.

Prok.: Steiger nam tu powiedział, że zaczął mówić o sprawie żydowskiej dopiero na zapytanie komisarza Sawickiego.

Łuk: To nieprawda. Sam zaczął mówić i scena miała taki przebieg, jak opowiedziałem.

W tem miejscu przewodniczący ogłasza przerwę obiadową.

Po przerwie zabiera głos dr. Landau: — Proszę o zareagowanie na obraźliwe wyrażenie p. inspektora Łukomskiego pod adresem obrony.

Przewodn.: Ja nie słyszałem. I zwracając się do Łukomskiego pyta: Jak pan powiedział?

Łuk: Jeżeli obrona dalej mnie będzie prowokowała, to jej nie odpowiem, bo w czasie mych zeznań rozmawiałem między sobą.

Dr. Landau: Proszę o zaprotokółowanie następującego oświadczenia obrony: „Pan Łukomski nie dorósł jeszcze do tego, aby się odważył obrazić ławę obrońców“.

Przewodniczący oświadcza, że trybunał udaje się na naradę.

Po naradzie przewodniczący oświadcza, że zapadła uchwała ukarania dr. Landau'a za obrazę świadka kwotą 100 złotych.

Dr. Landau wyjmuje z portfela 100-złotowy banknot, podchodzi do przewodniczącego i mówi: „Proszę“!

Przewodn.: Panie obrońco! Panu powinno być wiadome, że procedura wpłacania kar odbywa się w inny sposób, nie jestem kasjerem.

Dr. Landau: Według prawa taka kara musi być uiszczona natychmiast.

Trybunał znowu udaje się na naradę. Na sali silne poruszenie, mówią, że może zająć wypadek wykluczenia dr. Landau'a jako obrońcy. W międzyczasie obrona i prokurator wertują odpowiednie przepisy kodeksu karnego.

Po 10-minutowej naradzie, przewodniczący oświadcza, że zapadła uchwała ukarania dr. Landau'a kwotą 200 zł., gdyby zaś taka scena powtórzyła się raz jeszcze, dr. Landau zostanie wyklucz. jako obrońca. Dr. Landau prosi o przedstawienie mu postanowienia trybunału na piśmie.

Dał zeznaje Łukomski.

Dr. Landau: Czy był pan obecny podczas przesłuchiwania Pasternakówny przez Kajdana?

Łuk: Zawsze byłem obecny podczas przesłuchiwania Pasternakówny.

Dr. Landau: Więc pan wyklucza możliwość, że była ona przesłuchiwana nie w pańskiej obecności?

Łuk: Tak!

Dr. Landau: A co pan powie o protokole, w którym wyraźnie powiedziano, że Pasternakównę przesłuchiowano nie w pańskiej obecności?

Łukomski: Protokół był zestawiony przez aspiranta Koreckiego. Możliwe są uchybienia.

Dr. Landau: Dlaczego niema w protokole, że Steiger wyjął bombę z zanadru, jak to pan obecnie zeznał?

Łuk: Nie miałem czasu sprawdzać protokołu. Zresztą nie wiem, czy Pasternakówna tak powiedziała, że paczkę w jego ręku, a nie w zanadru.

Dr. Landau: Ja ustalam jednakże, że ani pan, ani Pasternakówna podczas rozpraw w sądzie doraźnym nie pokazywałyście tego ruchu ręką, co obecnie.

Łuk: Ja to nie uważam to za tak bardzo ważne. Zresztą mnie dużo wyrzuciło z głowy.

Dr. Landau: Ależ proszę... proszę. Panu zaraz przyfrunie do głowy.

Przewodniczący czyni uwagę obrońcy za niestosowne wyrażanie się.

Dr. Landau: Czy Pasternakówna po sądzie doraźnym była u pana?

Łuk: Tak była parę razy, powiedziała, że ze strony żydów grożono jej.

Dr. Landau: Dlaczego pan nie aresztował Fichmana, który stał razem ze Steigerem podczas zamachu?

Łuk: Nie chciałem robić zbiegowiska.

Dr. Landau: Jaki! Pan nie aresztował spółnika zamachu tylko z tego powodu, żeby nie robić zbiegowiska?!

Łuk: Nie odpowiada.

Dr. Landau: Powiedział pan, że Steiger był przygnębiony. Czy nie wie pan dlaczego?

Łuk: Nie wiem.

Dr. Landau: A czy pan nie wie, że Kajdan był Steigera?

Łuk: Nie wiem.

Dr. Landau: Dlaczego inwigilowano p. Francuzową?

Łuk: Nie pamiętam.

Dr. Landau: Dlaczego jest datowany na kilka dni później protokół zeznań pani Francuzowej?

Łuk: Co to ma do rzeczy?

Przewodn. zwraca uwagę świadkowi, aby odpowiadał ściśle na pytania.

Łuk: Widocznie nie miałem czasu i dla tego odłożyłem protokół do wolnej chwili.

Przewodn.: „Widocznie“ jest dla nas zamało, musimy wiedzieć ściśle.

Dr. Landau: Świadkowie p. Francuzowa i inż. Ułam powiedzieli, iż zeznali panu, że sprawca zamachu był w brązowym

ubrani, a pan powiedział na to, że to był pański agent.

Łuk: To nieprawda.

Dr. Landau: Czy Mykietynowi, który też występuje jako świadek, pan kazał szpiegować?

Łuk: Na mój rozkaz nie szpiegował.

Dr. Landau: A w samochodzie, gdy pan odwoził Steigera, nic pan doń nie mówił?

Łuk: Nie, nic nie mówiłem.

Dr. Landau: A świadek policjant Bill, który także jechał w samochodzie, mówił, że pan odzywał się „trzymaj pysk“ i t. d.

Łuk: Nie pamiętam.

Dr. Landau: Dlaczego tego wszystkiego co pan mówi niema w protokole prokuratorskim?

Łuk: Nie wiem dlaczego.

Dr. Landau: A więc ja panu powiem. W „Gazecie Codziennej“ z 16 października 1924 r. pojawił się artykuł, pod nagłówkiem: „Motywy zamachu Steigera“. Ten artykuł przeczytano panu podczas śledztwa, a pańskie zeznanie jest słowo w słowo to samo, co treść tego artykułu.

Aby przysięgli nie myśleli, że ja coś zmyślam, proszę o przeczytanie tego artykułu, a także prokuratora, ażeby Łukomski dawał swe zeznania na zasadzie tego artykułu.

Prokurator nie sprzeciwia się temu żądaniu obrony.

W tym momencie zdarzył się zabawny incydent. Powstaje z miejsca dziennikarz p. Tumim, syn redaktora „Gazety Codziennej“, który, nawiasem mówiąc, siedzi obok sprawozdawcy „Głosu Polskiego“ i oświadcza, że chce być świadkiem.

Przewodniczący: A kto pan jest?

Tumim: Dziennikarz.

Przewodn.: Proszę nie przeszkadzać.

Tumim: A ja proszę, aby mi udzielono głosu, ja chcę być świadkiem.

Przewodniczący: Niech się pan sam wyrzuci z sali.

Wśród ogólnego śmiechu młody pan Tumim opuszcza salę sądową.

Przewodniczący szuka odnośnego numeru „Gazety Codziennej“, lecz go nie znajduje.

Dr. Landau: Ja jednak proszę o ustalenie mego oświadczenia.

Łuk: Gdy przyszedłem do sędziego śledczego pokazano mi odnośny numer „Gazety Codziennej“, ale ja już przedtem wiedziałem, co tam jest napisane.

Dr. Landau: To może pan sam dał ten artykuł do „Gazety Codziennej“?

Łukomski nie daje odpowiedzi.

Dr. Landau: Pan powiedział, że przy przesłuchiowaniu Pasternakówny obecni byli różni ludzie. Czy może ten pan, którego wyrzucono z sali też był obecny?

Łuk: Nie, nie był.

Dr. Landau: A przecież komisarz Wiciński powiedział, że ten pan był przy przesłuchaniu.

Łuk: Wiciński sam tam nie był.

Dr. Landau: Dlaczego pan nikomu nie mówił o sprawowaniu się komisarza Suchenki?

Łuk: Powiedziałem o tem dyrektorowi Reilenderowi.

Dr. Landau: A czy pan nie wie, dlaczego komis. Suchenka tak koniecznie chciał obronić Steigera?

Łuk: Nie wiem.

Dr. Landau: A może jakaś tajemnicza ręka w ciągu 15 minut zdołała przekupić adiutanta prezydenta Rzplitej Suchenkę?

Łuk: Nie daje odpowiedzi.

Dr. Landau: Co pan powie o tych tajemniczych listach, które nadeszły z ramienia terrorystycznej organizacji ukraińskiej. Czy pan je zbadał?

Łuk: Nie. Ja tych listów nie badałem.

Dr. Landau: Proszę ustalić, że Łukomski podczas śledztwa twierdził, że badał te listy.

Dr. Landau wreszcie ustala, że niektóre bardzo ważne momenty Łukomski podczas śledztwa i obecnie w sądzie podał dopiero wtedy, gdy zjawiały się one w „Gazecie Codziennej“, przytem dr. Landau podaje cały stos gazet.

Zadaje jeszcze pare pytań dr. Ryngiel, a w odpowiedzi Łukomski mówi że wice-minister sprawiedliw. Siennicki również stwierdził, że zamachowcem jest nie kto inny tylko Steiger.

Na tem rozprawę przerwano.

Dziś dalej będzie zeznawał Łukomski. Po nim złożą zeznania Mykietyn, który szykuje ogromne sensacje.

Nowa ofiara redukcji

Konduktor strzela sobie w skroń

Do sekretarza prezesa dyrekcji kolejowej w Wilnie zgłosił się onegdaj zredukowany konduktor, Gębarzewski, z prośbą o posłuchanie u prezesa inż. Staszewskiego.

Gdy mu oświadczone, że prezes posłuchania udzielić nie może, Gębarzewski błyskawicznym ruchem wydobyl z kiesze-

ni rewolwer i celnym strzałem w skroń odebrał sobie życie.

Gębarzewski znajdował się wraz z rodziną w oplakanych warunkach materialnych z powodu redukcji i zamierzał prosić prezesa o ponowne przyjęcie do służby.

Oskarżyciel w obronie własnej

Komendant Łukomski nie wątpi w winę Steigera -- Galileusz atakuje Kongresówkę -- 90 proc. pewności, że Steiger będzie uniewinniony -- Steiger a Bejlis „Cała historia już mi obrzydła“

(Specjalny wywiad wysłannika „Głosu Polskiego“)

(Sp. wywiad wysłannika „Głosu Polsk.“)

W związku z tem, iż w dniach najbliższych zeznawać będzie przed sądem komendant policji Łukomski, specjalny wysłannik „Głosu Polskiego“ zwrócił się doń z prośbą o udzielenie mu wywiadu w sprawach ściśle związanych z procesem Steigera, a szczególnie w sprawie zeznań pp. Swolkiena i Sucheński.

P. Łukomski przyjął nas w gabinecie swym w komendzie policji. W rozmowie dopytywał się o prasę łódzką, o jej charakter, a szczególnie o to, czy prasa łódzka szkaluje go, podobnie jak prasa lwowska.

Na zapytanie, czy udzieli nam wywiadu, pan komendant odpowiedział:

— Chętnie udzielam informacji i wywiadów dziennikarzom. Niech to będzie dla opinii publicznej dowodem, że nie chcę ukrywać swych myśli.

— Jestem przekonany, mówi Łukomski, że Steiger jest winien. Dziwię się tylko, dlaczego Żydzi zrobili ze sprawy Steigera problemat żydowski. Żydzi wydali przecież tyle tegich głów. Nikomu nie wpadnie na myśl rzucić winę na wszystkich Żydów z powodu przestępstwa jednego z ich obozu. Steiger jest tą jednostką, która z tych lub innych powodów chciała demonstrować przeciwko polskiej władzy. Możliwe, że chciał on zaprotestować przeciwko „numerus clausus“ w uczelniach polskich. Ja osobiście jestem przeciwnikiem „numerus clausus“. Uważam, że wykształceni Żydzi są bardzo pożytecznymi obywatelami państwa. Na dowód służyć może Galicja, gdzie wykształceni Żydzi są korzystnym i patriotycznym elementem.

— Co pan komendant może mi powiedzieć w sprawie przesłuchanych już świadków?

— W ciągu całej sprawy zauważyłem zajmujące zjawisko. Prawie wszyscy świadkowie Żydzi dodawali do swych zeznań nowe szczegóły, których nie podawali w czasie śledztwa. Dopełniają oni, jeśli można się tak wyrazić, śledztwa.

Nie są dla mnie również miarodajne wyjaśnienia takich urzędników, jak p. Swolkien, Suchenko, Piątkiewicz i inni. Trzymają się oni jeszcze rosyjskiego systemu, praktykowanego dotychczas w Kongresówce. Wolą oni dwu wynajętych konfidentów, niż 100 rzeczowych dowodów. Panowie ci mają wogóle zasadę, że jeśli w Galicji mówi się „tak“, to należy powiedzieć „nie“. My w Galicji mamy więcej praktyki i lepiej potrafimy prowadzić śledztwo.

Prawda, że teraz rozstrzygnięcie należy do sędziów przysięgłych i jest 90 procent pewności, że Steiger będzie zwolniony, ale to nie zachwieje mego przekonania, że Steiger jest prawdziwym zamachowcem.

Ja nie będę protestował przeciwko zamachowi, sąd jest sądem, lecz jeśli się mówi, że skazanie niewinnego jest morderstwem prawnym, to uniewinnienie winnego jest większym morderstwem.

Według mego zdania, ciągnie dalej p. Łukomski, sądy przysięgłych wogóle przeżyły się i powinny ustąpić miejsca innemu systemowi ujawnienia prawdy. Nie znaczy to jednak, że należy wrócić do systemu inkwizycji i tortur.

— Przepraszam pana komendanta, czy mogę postawić następujące pytanie: Czy prawdą jest, że Pasternakówna, Warchoła i Mykietyn są konfidentami policji?

— Nie wiem, odpowiada p. Łukomski, uważam, że nie. Zresztą jestem najsilniejszym przeciwnikiem konfidentów, gdyż są to przekupne dusze, do których nie można mieć żadnego zaufania.

Możliwe, że niektórzy niżsi funkcjonariusze policji korzystają z takich środków, ale jest to bez mej wiedzy i przeciw mej woli. Wogóle system konfidencyjny

został do nas importowany z Kongresówki. Ja ze swej strony kazałem tylko protokółować zeznania świadków z rzeczywistymi dowodami.

— Czy prawdą jest panie komendancie, że komisarz Kajdan został przeniesiony do Torunia?

— Nic o tem nie wiem. Mówią też, że ja otrzymałem dymisję, ale nie mam o tem pojęcia.

— Co pan komendant może powiedzieć o sprawie Olszańskiego?

— Nie wierzę w tę całą historję, odpowiada p. Łukomski. Różni ludzie, którzy musieli opuścić Polskę z różnorodnych powodów, legitymowali się, że oni właśnie są sprawcami zamachu na pana prezydenta. Podczas mej 30-letniej praktyki miałem wypadki, że do jednego przestępstwa przyznawało się z różnych motywów kilka osób. Zawsze jednak udawało mi się ujawnić prawdziwego przestępcę.

Żydzi, mówi p. Łukomski, chcą z tej

sprawy zrobić sprawę Dreyfusa, albo Bejlisa. Nie wiem, w jakim celu się to czyni. Bejlis był oskarżony o mord rytualny, co oskarżało jednocześnie całą religję żydowską. Bejlis był niewinny, co jest pewne, bo cała historia, że Żydzi potrzebują krwi chrześcijańskiej, jest zmyślona. W sprawie Steigera mamy do czynienia z wykształconym, wyrafinowanym młodym człowiekiem, który jest zdolny do rzucenia bomby. Bombę rzucił młody człowiek w okularach, w jasnym płaszczu i jest nim właśnie Steiger.

W najbliższych dniach, kończy p. Łukomski, wystąpię jako świadek w procesie. Wiem, że moje zeznania obciążą Steigera. Jestem jednak gotów zrzec się zeznań, gdyż cała ta historia już mi obrzydła. Wiem, że Żydzi uważają mnie za huligana. Przepadło. Jeden Pan Bóg wie, że prawda jest po mojej stronie.

Na tem zakończyliśmy rozmowę z komendantem Łukomskim. Ed.

Prusacy gnębia szkolnictwo polskie Ostre wystąpienie pos. Baczewskiego w sejmie pruskim

BERLIN, 4 listopada. (A. W.). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu pruskiego poseł polski, Baczewski, w słowach bardzo ostrych napadał na traktowanie mniejszości polskich w szkolnictwie pruskim, szczególnie w Prusach Wschodnich. Poseł podniósł zarzut, że w szkołach nie udziela się wogóle języka polskiego, zaś interpretowany w tej sprawie rząd tłumaczy się brakiem wykwalifikowanych sił nauczycielskich, któreby znały język polski do tego stopnia, aby móc go udzielać. Interesowany minister przyrzekał, według słów posła Baczewskiego, poprawę tych stosunków, jednakże kończyło się zawsze na obietnicach.

Poseł Baczewski nadmienił w swoim

przemówieniu, iż podczas ostatniego zjazdu państw w Genewie stwierdzono, iż Niemcy pod względem traktowania mniejszości narodowych stoją w rządzie państw na szóstym miejscu. Oświadczenie to wywołało niesłychaną wrzawę na prawicy.

Poseł Baczewski zaznaczył dalej, że obecny minister kultury i oświaty kontynuuje w szkolnictwie politykę swego poprzednika. Następnie zbiegał poseł twierdzenia niemiecko-narodowego posła Stafena, który dowodził, że mazury nie są Polakami. Burza okrzyków, które rozbrzmiały ze wszystkich ław poselskich, nie dała dokończyć posłowi Baczewskiemu mowy.

Uchwały rady ministrów

Doraźna pomoc dla bezrobotnych — Losy ustawy ochrony lokatorów — Stabilizacja urzędników

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu wczorajszym uchwaliła m. in. wniosek ministra pracy i opieki społecznej w sprawie doraźnej pomocy dla bezrobotnych, którzy wyczerpali zasilli z funduszu bezrobocia.

Ponadto rada ministrów ustaliła stanowisko rządu wobec nowel, wniesionych z inicjatywy poselskiej do ustawy o ochronie lokatorów i do ustaw podatkowych od lokali i nieruchomości, wyrażając opinię, że niektóre z nich ze względu na ciężki

stan gospodarczy, zasługują na uwzględnienie, oraz wysłuchała sprawozdania o stabilizacji urzędników w poszczególnych ministerstwach i wybrała komisję pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych celem przedłożenia radzie ministrów wniosków, dotyczących dalszej akcji stabilizacyjnej.

Termin stabilizacji, wyznaczony w ustawie na 1 stycznia 1926 r., jak wynikało z wczorajszej dyskusji, będzie musiał być odroczony.

W szale sprzeczeki odgryzła wargę Kochankowi

Nasz warszawski koresp. telefonuje: Wczoraj w nocy zdarzył się w Warszawie w domu nr. 10 przy ulicy Sosnowej okropny — i zarazem niezwykły — wypadek.

Zamieszkujący w mieszkaniu niejakiej Julji Sobolewskiej 25-letni Eugenjusz Sądziński, mechanik i 22-letnia Irena Olszakowska, zaprosili do siebie na wieczór znajomych. Towarzystwo raczyło się dosyć obficie alkoholem i stawało się coraz bardziej podniecone.

W pewnej chwili wynikła sprzeczka między Sądzińskim a jego młodą towarzyszką. I stała się rzecz niesłychana: w przystępie histerycznego szału Olszakowska przyskoczyła do Sądzińskiego, zarzuciła mu ręce na szyję, wpiła się ustami w jego usta i —

Obecni przy tej scenie wydali okrzyk przerażenia: Olszakowska odgryzła uko-

chanem wargę!..

Nieszczęśliwy — strasznie oszpecony — Sądziński — wybiegł na schody, zalewając się krwią; za nim — zalewając się łzami żalu — momentalnie oprzytomniała kobieta.

— O, proszę panów! — opowiada o tej wstrząsającej scenie dozorca domu, który zatrzymał był wówczas w bramie biegnącego naoslep i oszalałego z bólu Sądzińskiego: — To było okropne! Przodem on, za nim ona... Krzyczała do mnie: „Panie Jakóbie, nie otwieraj pan bramy!“ — Jak-em go zobaczył bez tej wargi, aż mnie zatknęło!

Sądzińskiego opatrzone w ambulatorjum pogotowia. Leczy się w domu. Ma zupełnie odgryzioną dolną wargę i obnażone zęby i dziąsła. Olszakowska szlach...

Wina bez kary za wychwalanie czynu Muraszki

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W dniu wczorajszym sąd okręgowy warszawski rozpatrywał sprawę redaktora pisma „Pro Patria“ Henryka Olszew-

skiego, oskarżonego z paragrafu 133 k. k. o wychwalanie czynu Muraszki. Sąd uznał winę oskarżonego, ale ponieważ cały nakład „Pro Patria“ był skonfiskowany, uwolnił redaktora od kary.

Pożegnanie w klubie sprawozdawców sejmowych

Nasz warsz. korespond. telefonuje:

Klub sprawozdawców podejmował śniadaniem uszupiającego naczelnika wydziału polityczno-prasowego prezydium rady ministrów, p. Adama Romera, oraz upatrzonę na to stanowisko swojego dotychczasowego prezesa, p. Witolda Giełżyńskiego.

Urzędujący wiceprezes: K. S. P. p. H. Wierzyński wyraził życzenie, aby sympatyczny stosunek, jaki sadzierzgnął p. Romer z prasą, został w pełni zachowany pod jego następcą p. Giełżyńskim.

P. Romer wyraził prasie podziękowanie za należyte wyzucie każdorazowych intencji politycznych rządu, a w szczególności klubowi sprawozdawców parlamentarnych za życzliwy współdziałanie w pracy.

P. Giełżyński w swoim przemówieniu podniósł konieczność uskutecznienia ułatwień technicznych dla prasy, aby umożliwić jej rozwój.

Wiceprezes syndykatu dziennikarzy warszawskich, p. Wł. Bazylewski, zwrócił uwagę nowego szefa prasowego na potrzebę życzliwego ustosunkowania się rządu do opracowanego przez podkomisję prawniczą projektu ustawy o stosunkach prawnych zawodu dziennikarskiego i do innych postulatów tego stanu.

Zebrańnię upłynęło w nastroju serdecz-

nym.

Niemcy jeszcze się nie zdecydowali

Kancelerz Luther nadal obraduje z klubami

BERLIN, 4 listopada. (PAT). Po wczorajszej konferencji z przywódcami partii rządowych dziś kancelerz podjął rozmowy z przywódcami partii, nie biorących udziału w gabinecie, a mianowicie przywódcami demokratów, partii gospodarczej i socjal-demokratów.

W rozmowach tych brał również udział dr. Stresemann.

W toku dyskusji okazało się, że partja gospodarcza zmieniła swój dotychczasowy stosunek do traktatu locarneskiego i jest skłonna poprzeć gabinet. Rozmowa z przywódcami demokratów potwierdziła uprzedni stosunek tej partji do kwestji ratyfikacji traktatów locarneskich, demokraci jednak mają nadal poważne zastrzeżenia co do współpracy z niemiecko-narodowymi. Rozmowa z przywódcami socjalistów została przesunięta na godziny wieczorowe.

O godz. 11 kancelerz udał się do prezydenta Hindenburga celem zdania mu sprawy z sytuacji. Dotychczasowy przebieg rozmów, zdaniem pisma, nie daje żadnych rozstrzygających wskazówek co do rozwiązania sytuacji wewnętrznej Niemiec.

Wybory do rady miejskiej Londynu

Robotnicy uzyskali o 132 mandaty więcej

LONDYN, 4 listopada. (PAT). W wyniku wyborów do rady miejskiej w Londynie otrzymali konserwatyści 938 mandatów, liberali 27, członkowie partji robotniczej 364, niezależni 37 mandatów.

LONDYN, 4 listopada. (PAT) Reuter. Według ostatnich dzienników partja robotnicza uzyskała w czasie wyborów do rady miejskiej o 132 mandaty więcej. W tem o 47 na prowincji a 85 w Londynie.

Szalejący cyklon

nawiedził zatokę Perską

LONDYN, 4 listopada. (PAT) Z wiarogodnych źródeł bagdadzkich komunikują, że wskutek cyklonu, jaki nawiedził w tych dniach zatokę Perską, utonęło 450 połowiaczy pereł. Szalejący huragan powyrwał wiele drzew z korzeniami. Szczególnie katastrofalne są skutki cyklonu w pobliżu Pehrein Katif, gdzie padające drzewa daktylowe zabiły około 160 osób.

Wspólnicy Bagińskiego i Wieczorkiewicza stają dziś przed sądem

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Sąd apelacyjny warszawski rozpatrywać dziś będzie w drugiej instancji sprawę Maślińskiego, Rottera i Krasieńskiego, uczestników organizacji terrorystycznej Bagińskiego i Wieczorkiewicza. W I instancji wszyscy trzej byli skazani na 15 lat ciężkiego więzienia każdy.

Inteligentny przestępca czy tragiczna ofiara pomyłki

Dr. Hau i jego zbrodnia

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego“)

Berlin, w październiku 1925 r.

Jeśli dr. Hau jest winny, należy w każdym razie do najbardziej interesujących przestępców współczesnej epoki, jeśli zaś jest niewinny, prześladowa go najstraszniejszy los, jaki może człowieka na tym świecie spotkać. Pan Hau opuścił przed dwoma miesiącami więzienie. Skazany na śmierć w 26 roku życia; potem ułaskawiony na dożywotnie więzienie, przesiedział w zakładzie karnym 17 lat, zapewniając o swojej niewinności. Po długich staraniach matki i obrońcy, zaliczono mu lata wojny „podwójnie” i ułaskawiono. Były więzień ukrył się w jakimś zakątku Szwajcarii i tam napisał pierwszą książkę p. t. „Dożywotni”, obecnie drukuje zaś drugą, która ma nosić tytuł: „Mój wyrok śmierci”. W pierwszej opisywał swój pobyt w więzieniu, w drugiej opisuje rozprawę sądową, zakończoną wyrokiem śmierci, zmienionym w ostatniej chwili na dożywotnie więzienie.

Kim był dr. Hau i jaka była jego zbrodnia?

Dr. Hau syn zamożnej rodziny w 19 roku życia bawił w Ajaccio, lecąc się na płuca. Tam poznał panią Molitor, żonę znanego lekarza z Baden-Baden i jej dwie córki. W jednej z nich dr. Hau zakochał się i nie mogąc liczyć na zezwolenie rodziców panny na małżeństwo, umknął z nią do Szwajcarii. Rodzice postawieni przed faktem accompli, zgodzili się na związek pary zakochanych. Hau wyjeżdża ze swą żoną do Ameryki, studjuje na uniwersytecie prawo i dochodzi do tak świetnych rezultatów, że natychmiast po ukończeniu studiów, otrzymuje zezwolenie na wykonywanie praktyki adwokackiej przy najwyższym trybunale w Waszyngtonie, zostaje docentem uniwersytetu, ponadto zaś nie mając jeszcze przy tym wszystkim 24 lat wieku, obejmuje stanowisko sekretarza generalnego konsula tureckiego w Waszyngtonie. W tym charakterze odbywa długie podróże, które prowadzą go z jednego kąta Europy w drugi. Rodzina żony odnosi się stale z największą nieufnością do tego „przymusowego” zięcia, mimo że napozór nie daje on absolutnie żadnych powodów do skarg, przeciwnie, karjera młodego uczonego i adwokata zapowiada się wręcz nadzwyczajnie. Wiadomem jest tylko, że młoda para żyje bardzo rozrzutnie, lecz dr. Hau ma dochody, przewyższające o wiele przeciętny dochód adwokata europejskiego.

Na wiosnę roku 1913-go zaszedł szereg nadzwyczajnych wypadków, zakończonych katastrofą. Matka pani Hau otrzymuje pewnego dnia w Baden-Baden depeszę z Paryża, donoszącą, że druga córka jej Olga, bawiąca u siostry swojej pani Hau, zachorowała ciężko i że przyjazd matki jest niezbędny. Pani Molitor oczywiście wsiadła w pierwszy pociąg i przybyła do Paryża. Tam ku zdumieniu swojemu i córek stwierdziła, że nikt nie był chory i że nikt żadnej depeszy do niej nie wysłał. Pani Molitor, zabrawszy niezamężną córkę, wróciła do Baden-Baden. W dwa dni po przyjeździe zostaje zawezwana telefonicznie na pocztę, gdzie ma

otrzymać pewne wyjaśnienia, dotyczące tego kryptonimowego telegramu z Paryża. Pani Molitor w drodze na pocztę napotyka jakiegoś mężczyznę, który z kilku kroków odległości strzela do niej, zabijając ją na miejscu. Co się okazuje? Pan Hau był w tym czasie, nic nie mówiąc nikomu, w Karlsruhe, występował cały czas z przyprawioną wielką brodą i w kilka minut po zabójstwie wyjechał pociągiem pośpiesznym do Londynu, gdzie bawiła już jego żona, która o jego wyjeździe na kontynent, a tem bardziej do Baden-Baden nie wiedziała. Dr. Hau aresztowany w Londynie, przeczy, że zamordował teściową, udowadniając mu, że był wówczas w

Baden-Baden, że on to nadał pierwszy fałszywy telegram. Hau broni się świetnie. Nie można mu udowodnić, że to on strzelał, aczkolwiek wszystko za tem przemawia. Zapada wyrok śmierci na podstawie t. zw. poszlak. Żona dr. Haua popełnia samobójstwo jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy sądowej. Proces wywołuje olbrzymią sensację. Tworzą się dwie partje za Hauem i przeciw niemu. Hau, pytany o prawdziwego sprawcę, milczy pogardliwie. Jedyne świadka morderstwa, siostrę jego żony, Olę, wynoszą zemłodną z sali sądowej. Nic nie wie i nic nie widziała. Dr. Hau przekracza prógi więzienia. Nikt nie przypuszczał, że delikatny i z lekka zdegenerowany inteligent potrafi wytrzymać dłuższe więzienie. Hau zachowuje się w więzieniu nadzwyczajnie, 12 lat siedzi samotny w osobnej celi. Przez ten czas tłumaczy jedną z najtrudniejszych niemieckich książek prawniczych Iheringa: „Duch prawa rzymskiego”, uchodząc za arcydzieło w swoim rodzaju. Ponadto prowadzi z kapelanem zakładu długie dysputy teologiczne, pracuje i czeka. Wyszedszy z więzienia pisze książkę, która, cokolwiekby się o autorze sądziło, świadczy o niesłychanej bystrości, logice i żelaznym hartie tego człowieka.

Winien, czy nie winien? Hau domaga się rewizji procesu, zapowiadając, że będzie tym razem mówił.

332 wielbicieli panny Colleen Moore

Gwiazdy filmowe naogół nie mogą się skarżyć na brak propozycji małżeńskich. Panna Colleen Moore, pikantna diva First National Pictures Cy., otrzymała ich dotychczas 332. „Mówię oczywiście tylko o tych, które dostałam na piśmie”, dodaje z wdzięcznym uśmiechem, „bo inne trudno by nawet było policzyć...”

Kandydaci do rączki pięknej divy należą do najrozmaitszych „roczników”, klas i zawodów. Najbardziej z nich, irlandzki parobek z fermy w okolicy, Winnipegu, oferuje jej „dwójce silnych ramion” i „miłujące, a wierne serce”. „To mogłoby mi od biedy wystarczyć”, mówi Colleen nieco melancholijnie, „ale chłopak ten w tym samym liście żąda kategorycznie, żebym się wyznęła filmu, gdyż żonę chce mieć dla siebie i nie życzy sobie, by za parę centów mógł ją oglądać pierwszy lepszy ulicznik!”

Najbogatszy z konkurentów uroczą Colleen „waży” 27 milionów dolarów — czyli bądź co bądź sumka, która do pewnego stopnia jest w stanie zabezpieczyć człowieka przed śmiercią głodową. Naturalnie przy skromnych wymaganiach. Ale i ten dzentelmen ofiarował pannie Colleen

swe serce i swe miliony pod warunkiem że zrezygnuje z kariery filmowej.

Najbardziej oryginalną propozycję jednak otrzymała diva od pewnego, bogatego uchodzący rosyjskiego, ze starej, szlacheckiej rodziny. Liczył on blisko 70 lat i jakimś cudem wyratował siebie i swój majątek z potopu rewolucji. Chciał on pannę Colleen pojąć za żonę i uczynić ją spadkobierczynią swego wielkiego majątku, pięknego nazwiska i korony szlacheckiej, o ile diva filmowa zdecyduje się, jak długo on będzie żył, chodzić tylko w stroju męskim.

„Nie interesuje mnie pani ani jako kobieta, ani jako gwiazda filmowa”, pisze więcej otwarcie, niż rycersko. „Jednakże jest pani tak podobna do mego 15-letniego wnuczka, którego mi zabili bolszewicy, że, jako samotny starzec, chciałbym jeszcze czasem mieć możliwość złudzenia, iż u boku mego żyje potomek mój i dziedzic nazwiska!”

„Możeby się była i zdecydowała na ten krok, bo ogromnie było mi żal tego starca. Ale, ludzie sądziłiby, że męczył mnie tylko majątek i tytuł! A tego nie chciałam! Co innego, gdyby był biedny...”

Obawiam się, że wówczas szanse jego byłyby jeszcze mniejsze... — t —



FRYDERYK KARINTHY.

Psychiatrzy

Osoby:

Dr. Gyrus.

Dr. Sulcus.

Służący.

Dr. Sulcus (siedzi na krześle, gimnastycznie ręce — w górę, przed siebie, na dół — i nieustannie mówi): Tiki - tiki, tiki - tiki...

Służący (wchodzi): Proszę pana profesora...

Sulcus: Co takiego?

Służący: Pan profesor Gyrus chce się widzieć z panem profesorem.

Sulcus (gimnastycznie się w dalszym ciągu): Tiki - tiki. Proszę. Tiki - tiki...

Dr. Gyrus (wchodzi): Kochany panie kolego... (Służący wychodzi).

Sulcus (wstaje): Czemu mogę służyć, kochany panie kolego?

Gyrus: Bardzo ciekawy wypadek, kochany panie kolego. Idzie tu o konsylium. Przychodzę do pana, jako do człowieka, którego zdolności w dziedzinie rozpoznawania chorób umysłowych uważam za równie wybitne, jak moje własne.

Sulcus: Zupełnie słusznie, panie kolego, i ja także jestem przekonany, że w dobie obecnej my obaj przodujemy na polu psychiatrii.

Gyrus (z ukłonem): Oh, panie kolego.

Sulcus (kłania się również): Oh, panie kolego.

Gyrus: Ale czy nie przeszkadzam koledze?

Sulcus: Bynajmniej, panie kolego. Właśnie studiuję bardzo ciekawe symptomy choroby umysłowej. Pacjent mój bez przerwy siedzi na krześle, wykonuje ćwiczenia gimnastyczne rękoma i mówi przytem wciąż: tiki - tiki... O, mniejszej tak (demonstruje j. w.).

Gyrus: Bardzo ciekawe w rzeczy samej. Czy mógłbym może zobaczyć tego pacjenta?

Sulcus: Później, panie kolego. Może

najpierw omówimy przedmiot konsylium. Przewiduję, że w najważniejszych punktach będziemy napewno jednego zdania.

Gyrus: Oczywiście. Uważam to prosto za tryumf wiedzy, iż my obaj w kwestjach naukowych jesteśmy zwykle tegosamego zdania.

Sulcus: O cóż tedy idzie, panie kolego?

Gyrus: Wypadek jest naprawdę bardzo ciekawy, panie kolego. Sam nie dałbym sobie z tem rady. Dlatego też pomyślałem natychmiast, że należy zwrócić się do pana kolegi.

Sulcus: Czy kolega przyprowadził z sobą pacjenta?

Gyrus: Tak jest, panie kolego, przyprowadziłem go.

Sulcus rozgląda się.

Gyrus: Idzie mianowicie o stwierdzenie, czy ja, który w tej chwili rozmawiam z kolega, jestem chory umysłowo, czy też nie.

Sulcus: W istocie bardzo ciekawa sprawa. Sam już myślałem o tem...

Gyrus: Początkowo myślałem, że, jako pierwszy psychiatra w kraju, potrafię wypadek ten wyświecić samodzielnie, potem jednak doszedłem do przekonania, że, ponieważ idzie tu o mnie samego, lepiej będzie zwołać konsylium. Wobec tego, oprócz siebie, jako pierwszorzędnego powagi w dziedzinie chorób umysłowych, zaprosiłem na konsylium i pana kolegi.

Sulcus: Moglibyśmy więc może zaraz rozpocząć konsylium?

Gyrus: Otóż ja osobiście sądzę, że jestem chory umysłowo. Co mówię, chory? Dzięki warjat, obłąkaniec, szalony — jednym słowem, człowiek zupełnie plem plem.

Sulcus: W każdym razie pogląd, zasługujący na uwagę. Pan kolega jest przeciwko jednemu z pierwszych powag w dziedzinie chorób umysłowych.

Gyrus: Pan kolega jest zbyt łaskaw.

Sulcus: Bynajmniej, panie kolego. Zgadza się chyba, nieprawdaż, co do tego, że dla każdej choroby umysłowej istnieje pewien absolutny sprawdzian, pewne nigdy nie zawodzące kryterium?

Gyrus: Oczywiście, oczywiście. Pan kolega ma zapewne na myśli idee fixe, manje, urojenia chorobliwe?

Sulcus: Dalej, sądzę, zgadzamy się i na tym punkcie, co należy rozumieć pod manją?

Gyrus: Naturalnie, rozumiemy przez to błędne wyobrażenie o nas samych, np. takie, iż palec nasz uważamy za śledzia i ssiemy go nieustannie w przekonaniu, że jest słony.

Sulcus: Zupełnie słusznie, panie kolego. Wiemy również, że obłąkami ci, poza swą manją, myślą zupełnie logicznie. Zobaczmy zatem, czy pan kolega jest manjakiem. Jeżeli nie, to nie może być mowy o żadnej innej chorobie umysłowej.

Gyrus: Tak jest, panie kolego.

Sulcus: W pierwszym rzędzie więc musimy zbadać, czy kolega posiada pewne urojenia chorobliwe co do swej własnej osoby. Jak pan się nazywa, panie kolego?

Gyrus: Jak się nazywam? Jan Henryk Gyrus.

Sulcus: Dobrze, panie kolego. A czym pan jest?

Gyrus: Jednym z pierwszych psychiatrów kraju, jak i pan, panie kolego.

Sulcus: Gdzie kolega mieszka?

Gyrus: W gmachu kliniki psychiatrycznej.

Sulcus: Wypadek jest dla mnie zupełnie jasny. Pan kolega zapewne zauważył, że odpowiedzi, jakich kolega udzielił na me pytania, absolutnie nie wskazują na żadną manję. Pan kolega wie bardzo dokładnie, kim jest i czym, jak się nazywa, gdzie mieszka. Wszystko, co kolega powiedział, najdokładniej zgadza się z istotnym stanem rzeczy. Pan kolega nie uważa się ani za krokodyla, ni za Dalaj-Lamę, lecz za to, czem kolega jest w rzeczywistości. Nie znajdując zatem żadnej manji, muszę skonstatować, że kolega nie jest obłąkany.

Gyrus: Ja nie jestem obłąkany? I jak jeszcze jestem obłąkany!

Sulcus: A na czem pan kolega opiera swe mniemanie?

Gyrus: Jeżeli nie jestem obłąkany, dlaczegoż więc uważam się za obłąkanego?

Sulcus: A czy kolega uważa się za obłąkanego?

Gyrus: Naturalnie.

Sulcus: To manja. Przecież właśnie przed chwilą skonstatowaliśmy, że kolega jest zdrow umysłowo.

Gyrus (tryumfująco). A czy nie mówię, że mam manję? Jeżeli jednak mam manję, to jestem obłąkany.

Sulcus: Zupełnie słusznie. Jeżeli kolega ma manję, to kolega jest obłąkany.

Gyrus: A więc jestem obłąkany, panie kolego?

Sulcus: Widocznie, panie kolego, skoro pan ma manję.

Gyrus (wściekły): Ja mam manję? A jakąż to?

Sulcus: Poznaliśmy ją przecie przed chwilą. Ze pan jest obłąkany...

Gyrus: Ależ to nie jest żadna manja! Pan kolega sam skonstatował przed chwilą, że jestem obłąkany.

Sulcus: Całkiem słusznie.

Gyrus: W takim razie nie jest to manja, lecz zupełnie słuszne i logiczne stwierdzenie istotnego stanu rzeczy. Jeżeli jednak nie cierpię na manję, to temsamem i nie jestem obłąkany.

Sulcus: Całkiem słusznie.

Gyrus: (ściska mu rękę): Dziękuję panu, panie kolego. Jedyne wiedza prowadzi do rozstrzygnięcia jasnych i niedwuznacznych. Oczywiście konieczny jest przytem tak wysoki stopień wiedzy i nauki, jak u pana i u mnie.

Sulcus (z ukłonem): Oh, panie kolego.

Gyrus (kłania się): Ależ proszę, panie kolego. Jeżeli więc to nie jest manja, że jestem obłąkany, w takim razie nie jestem obłąkany. Nie mogę zatem mieć manji. A więc nie jestem obłąkany. A więc jest to tylko manja, jakobym był obłąkany. A więc cierpię na manję. A więc jestem obłąkany. A więc to nie jest manja, jakobym był obłąkany. A więc nie cierpię na manję. A więc jest to tylko manja... (Wpada w szal).

Sulcus (siada z powrotem na krzesło i zaczyna swą gimnastykę): Tiki - tiki, tiki - tiki...

(Kurtyna).

Przełożył Mar. T.

Płyta Nieznanego Żołnierza w Łodzi ma być przekazana muzeum publicznemu

Urząd wojewódzki nadesłał magistratowi okólnik treści następującej:

„W związku ze złożeniem w stolicy szczerków Nieznanego Żołnierza rząd Rzplitej uchwalił wezwać gminy, które płytami pamięć tego uroczystego symbolu uczciły, aby przekazały je muzeum publicznemu. Zdaniem bowiem rządu, jedynie symplem Rzplitej wzniesiony pomnik stołeczny może stanowić godny symbol ofiarne go wysiłku narodu w obronie własnej państwowości. Samorządy gminne natomiast mogą i powinny uczcić pamięć poległych swych synów przez wznoszenie skromnych pomników czy tablic pamiątkowych z wrytymi nazwiskami obywateli danej miejscowości, którzy polegli podczas ostatniej wojny tak w formacjach wojskowych polskich, jak w szeregach byłych armii zaborczych”.

Jednocześnie urząd wojewódzki wzywa do poczynienia stosownych kroków, celem wykonania powyższego zalecenia rządu.

Echa uroczystości ku czci Nieznanego Żołnierza w Łodzi

Z okazji uroczystego obchodu dla uczczenia pamięci Nieznanego Żołnierza związek przemysłu włókienniczego w państwie polskim w Łodzi ufundował duży artystyczny, z brązu wykonany, wieniec laurowy dla trwałego zdobienia płyty pamiątkowej dla Nieznanego Żołnierza.

Wieniec został w przeddzień uroczystego obchodu przymocowany na płycie. Wykonany został w pracowni rzeźbiarskiej Br. Łopieńskich w Warszawie.

Nowy radny miejski wchodzi na miejsce p. Kałużyńskiego

Wskutek zrzeczenia się mandatu radzieckiego przez p. Franciszka Kałużyńskiego (frakcja PPS), wstąpił do rady miejskiej p. Maksymilian Drabarek, jako zastępca z listy kandydatów PPS.

31 grudnia upływa termin składania podań o nadanie stopnia podporucznika

W związku z rozkazem władz wojskowych o definitywnym przeniesieniu do rezerwy poborowych roczników starszych i celem umożliwienia uzyskania stopnia podporucznika rezerwy tym z pośród przemieszonych, którzy przez zwolnienie ich od obowiązku służby w wojsku stałym odpowiedzą warunkom rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12-go czerwca 1925 roku — przedłużają władze wojskowe ustalony rozporządzeniem wykonawczym do wymienionego rozporządzenia termin składania do PKU. podań o nadanie stopnia podporucznika rezerwy do 31 grudnia r. b.

Plac pod budowę kolonii mieszkalnej

W związku z podaniem spółdzielni budowlanej drużyn konduktorskich st. Łódź-Kaliska, magistrat postanowił, odstąpić wspomnianej spółdzielni na cele budowy kolonii mieszkalnej plac miejski w pobliżu stacji kaliskiej, o powierzchni 7652 m. kw., za sumę zł. 15.304 — płatną jednorazowo.

Dom inwalidów stanie ofiarą całego społeczeństwa

Podjęta przez związek inwalidów wojennych myśl wzniesienia w stolicy Rzeczypospolitej wielkiego gmachu „Domu inwalidów” doczeka się niebawem zrealizowania. Przy związku ukonstytuował się już bowiem komitet budowy „Domu inwalidów”, którego zadaniem jest gromadzenie funduszy na koszty związane z tą budową.

„Dom inwalidów” stanie na Żoliborzu tuż przed kolonią oficerską na przyszłym Placu Inwalidów, z piękną perspektywą z alei gwardji łączącej ten plac z cytadelą. Będzie to olbrzymi gmach dwupiętrowy w kształcie łuku o formie klasycznej. Mieścić będzie oprócz biur zarządu głównego związku inwalidów — warsztaty, internat dla sierot po inwalidach, internat dla studentów i uczniów inwalidów i dzieci tychże, dalej — czytelnię i bibliotekę, hotel dla przyjezdnych członków związku, internat-przytułek dla inwalidów i potrzebujących pomocy lekarskiej i stałej opieki, szpital-sanatorium, kaplicę, warsztaty i t. d.

Koszt budowy całego gmachu wyniesie 5 do 8 milionów zł. Suma ta zebrana będzie głównie z ofiar publicznych w postaci nabywania „cegielek” jednozłotowych, których sprzedaż rozpocznie się niebawem na całym obszarze państwa.

Strejk w elektrowni trwa

Konferencja w Warszawie nie dała jeszcze pozytywnych wyników

Zgodnie z zapowiedzią w dniu wczorajszym o godzinie 11 po poł. odbyła się w min. pracy i opieki społecznej konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu w elektrowni łódzkiej.

Zarząd elektrowni reprezentowali pp. Ullman i Skulski, pracowników elektrowni pp. Kowalski, Węgierski i Stankiewicz.

Obrazy konferencji trwały do godziny 5 po południu, nie osiągnięto jednak żadnych pozytywnych wyników.

Na dziś godzinę 10 rano zwołano dalszy ciąg konferencji.

Wobec tego strejk włoski w elektrowni trwa.

Decyzji konferencji należy oczekiwać w dniu dzisiejszym.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie związku instytucji użyteczności publicznej z udziałem wszystkich sekcji, a mianowicie elektrowni, telefonów, gazowni miejskiej.

Przedstawiciele wszystkich sekcji wypowiedzieli się w tym sensie, że sprawa pracowników elektrowni jest sprawą całego proletariatu miasta Łodzi i z tych względów wszystkie sekcje będą popierały akcję pracowników elektrowni nawet czynnie, bez względu na konsekwencje, które ta akcja mogłaby za sobą pociągnąć. W dniu dzisiejszym wszystkie sekcje rozpoczynają akcję przygotowawczą w celu czynnego poparcia żądań pracowników elektrowni.

Dziś również odbędzie się wspólne po-

siedzenie z zarządem pracowników tramwajowych w celu skoordynowania akcji.

Nieprzejednane stanowisko dyrekcji

Nasz warszawski korespondent telefontuje:

Od osób, zbliżonych do p. Skulskiego, dowiadujemy się, iż dyrekcja elektrowni łódzkiej pod żałym pozorem nie uwzględni warunków, wysuniętych przez pracowników, a dotyczących przyjęcia z powrotem 3 wydalonych pracowników, oraz sprawy urzędowania zebrań na terenie elektrowni. Natomiast w sprawie kasy emerytalnej dyrekcja gotowa jest do ustępstw.

Rejestracja mężczyzn rocznika 1907

przeprowadzona będzie między 16 listopada i 16 grudnia

Na podstawie ustawy z dnia 23 maja 1924 roku o powszechnym obowiązku służby wojskowej (Dz. u. nr. 61-24) oraz rozporządzenia wykonawczego do wspomnianej ustawy (Dz. U. nr. 37-25) wzywam wszystkich mężczyzn, urodzonych w roku 1907, obywateli Rzeczypospolitej, zamieszkałych na terenie m. Łodzi do osobistego zgłoszenia się w godzinach od 8 r. do 15-ej (3 po poł.) w lokalu rejestracyjnym przy ul. Trauguttia nr. 10 w następującym porządku:

Dnia 16 listopada 1925 roku o nazwiskach na lit. początek A, Ba do Be włącznie.

Dnia 17 listopada 1925 r. o nazwiskach na lit. B do końca C, C.

Dnia 18 listopada 1925 roku o nazwiskach na lit. D, E, Fa do Fe włącznie.

Dnia 20 listopada 1925 roku o nazwiskach na litery początkowe F do końca, Ga do Ge włącznie.

Dnia 21 listopada 1925 roku o nazwiskach na lit. pocz. Gi do Go włącznie.

Dnia 23 listopada 1925 roku o nazwiskach na litery początkowe G do końca, H do He włącznie.

Dnia 24 listopada 1925 roku o nazwiskach na litery początkowe H do końca I, J.

Dnia 25 listopada 1925 roku o nazwiskach na litry początek. Ka do Ke.

Dnia 27 listopada 1925 roku o nazwiskach na lit. pocz. Ke do Ko.

Dnia 28 listopada 1925 roku o nazwiskach na litery początek. K do końca.

Dnia 30 listopada 1925 roku o nazwiskach na lit. pocz. L, Ł.

Dnia 1 grudnia 1925 r. o nazwiskach na lit. pocz. M.

Dnia 2 grudnia 1925 r. o nazwiskach na lit. początek. N, O.

Dnia 4 grudnia 1925 r. o nazwiskach na lit. pocz. P.

Dnia 5 grudnia 1925 r. o nazwiskach na lit. pocz. R.

Dnia 7 grudnia 1925 r. o nazwiskach na lit. pocz. S, Ś.

Dnia 9 grudnia 1925 r. o nazwiskach na lit. pocz. Sz, Sż.

Dnia 11 grudnia 1925 r. o nazwiskach na lit. pocz. T, U.

Dnia 12 grudnia 1925 r. o nazwiskach na lit. pocz. V, Wa do We włącznie.

Dnia 14 grudnia 1925 r. o nazwiskach na lit. pocz. W do końca.

Dnia 15 grudnia 1925 r. o nazwiskach na lit. pocz. Z.

Dnia 16 grudnia 1925 r. o nazwiskach na lit. pocz. Ż, ż.

Każdy zgłaszający się do rejestracji powinien być zameldowany w Łodzi, posiadać dowód osobisty z fotografią lub inny dokument, stwierdzający tożsamość osoby, oraz metrykę urodzenia.

UWAGA: Ci ze zgłaszających się do rejestracji, którzy posiadają dowód osobisty, wydany w komisariacie rządu na m. Łódź lub przez starostwa, nie potrzebują prz. ustawiać metryki urodzenia.

Do rejestracji winny zgłosić się również osoby, zamieszkałe na terenie miasta Łodzi, nie mogące wylegitymować się ważnym dokumentem z przynależności państwowej obcej.

Obywatele polscy, przebywający poza granicami Rzeczypospolitej, winni zgłosić się do rejestracji we właściwym urzędzie konsularnym.

Zgłoszenia można dokonać, jeżeli zachodzą ważne przeszkody, również pisemnie. W wypadku takim należy podać: 1- imiona i nazwisko, 2) data i miejsce urodzenia, 3) imiona rodziców oraz nazwisko panieńskie matki, 4) czy żyje ojciec i matka, 5) narodowość, 6) wyznanie, 7) zawód - zatrudnienie, 8) wykształcenie, 9) stan cywilny (rodzinny), 10) ukarania sądowe, 11) wady fizyczne.

Winni niezgłoszenia się do rejestracji w wyznaczonym terminie ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu karom tym łącznie.

Łódź, dn. 31 października 1925 r.

Komisarz rządu na m. Łódź

(—) St. Izyski.

Prezydent m. Łodzi

(—) M. Cynarski.

Egzaminy dla dorożkarzy i rowerzystów

Opłaty za czynności oddziału ruchu ulicznego

Na wniosek wydziału administracyjno-gospodarczego, magistrat na posiedzeniu w dn. 3 b. m., zatwierdził następującą taryfę opłat za czynności, wykonywane przez oddział ruchu ulicznego:

1) Za wyegzaminowanie i udzielenie pozwolenia na prawo jazdy po mieście:

- a) samojazdami, pojazdami i wozami 10 zł.,
- b) rowerami — 3 zł.,
- c) za odnowienie pozwolenia na prawo jazdy na każdy rok następny samojazdami, pojazdami i wozami — 5 zł.,
- d) rowerami — 2 zł.

2) Za dokonanie rejestracji i ilustracji:

- a) od każdego pojazdu parokonnego 10 zł.
- b) od każdego pojazdu jednokonnego 6 zł.

- c) od każdego wozu meblowego — 20 zł.
- d) od każdego wózka ręcznego — 3 zł.,
- e) od każdej platformy lub wozu parokonnego — 10 zł.,
- f) od każdej platformy lub wozu jednokonnego — 6 zł.

3) Za sprawdzenie samochodu-dorożki 1 zł. 50 gr.

Za plombowanie licznika przy auto-dorożkach 1 zł. 50 gr.

Prócz powyższych opłat, obowiązujących od dn. 1 b. m., oddział ruchu ulicznego pobiera zwrot kosztów za wydane numery i druki.

Wyszczególniona taryfa opłat przesłana będzie do rady miejskiej celem ostatecznego zatwierdzenia.

Odroczenia wojskowe dla abiturjentów szkół średnich

Młodzieży w wieku poborowym po skończeniu zakładów średnich miała czas składania podań o odroczenie służby wojskowej jedynie do 15 czerwca r. b. i musiała umotywić te podania zaświadczeniami z wyższych uczelni co było niemożliwe gdyż wpisy na wyższe uczelnie zaczynają się daleko później. Pewna liczba więc tej młodzieży została wcielona do szeregów w październiku r. b. Obecnie wyszedł rozkaz M. S. Wojsk regulujący tę sprawę w ten sposób, iż termin składania podań o odroczenia automatycznie został przesunięty do lipca roku 1926 i przed tym terminem zainteresowani winni ubiegać się o dalszą prolongatę. A ci, którzy zostali już wcieleni o ile zechcą skorzystać mogą być z szeregów zwolnieni.

Uchwały „Patronatu nad więźniami”

(H.) Jak już donosiliśmy, zawiązał się w Łodzi patronat nad więźniami, którego zadaniem jest niesienie pomocy moralnej i materialnej przestępcom po odbyciu kary.

Odbyło się już 2 posiedzenie sekcji „Podniesienia moralnego więźniów”, na których postanowiono: 1) zorganizować w jaknajbliższym czasie bibliotekę więzienną o charakterze czysto naukowym; 2) roztoczyć opiekę nad dziećmi aresztowanych kobiet i 3) wydawać zasiłki w postaci biletów przejazdowych i żywności dla więźniów zwalnianych, a nie posiadających środków własnych na dojazd do miejsca stałego zamieszkania.

Prócz tego postanowiono nawiązać kontakt z ciałami pedagogicznymi, aby w święta i niedziele urządzano w więzieniach odczyty umoralniające.

Dezorganizacyjna reorganizacja

Wydział Inspekcji mieszkaniowej włączony do W. Z. P.

Na zasadzie uchwały magistratu z dn. 3 b. m. miejska inspekcja mieszkaniowa włączona została organizacyjnie, jako samodzielny referat do oddziału sanitarnego wydziału zdrowotności publicznej. Biuro inspekcji mieszkaniowej mieści się przy Placu Wolności nr. 1, pokój nr. 10.

Przepisy sanitarne dla cukierni i restauracji

Na posiedzeniu w dn. 3 b. m. magistrat zatwierdził „Przepisy sanitarne dla cukierni, herbaciarni, restauracji, sklepów z nabiałem, mleczarni i kawiarni”. Przepisy te wypracowała specjalna komisja, złożona z pp. wiceprezydenta Groszkowskiego, ławnika, Joela, inspektora sanitarnego m. Łodzi, dr. A. Starzyńskiego i naczelnika wydziału zdrowotności publicznej — Kempnera.

Wiec pracowników miejskich

W piątek, dn. 6 b. m., o godzinie 7-ej wieczorem w sali związku handlowców, Piotrkowska 108, odbędzie się wiec pracowników miejskich, zwołany przez Z. Z. P. I. U. P., na którym omawiane będą następujące sprawy: regularna wypłata pensji, przyznanie zasiłku zimowego w wysokości jednomiesięcznej pensji i przestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy.

Skrzynka do listów

W sprawie zatargu w szkole p. Szwajcera

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec pojawienia się w kilku pismach miejscowych listu dwóch panów, biorących w obronę p. Szwajcera, dyrektora gimnazjum przy ul. Pomorskiej 48, prosimy w imię bezstronności o łaskawe umieszczenie w poczytnym piśmie Pańskim następującego oświadczenia:

Niechłubna obrona osoby i postępowania p. Szwajcera, podjęta przez dwóch panów, nie zmienia faktu, że p. Szwajcercer w sposób nienotowany dotychczas w praktyce szkolnej, w sposób podstępny, nieuczynający z godnością i obowiązkami dyrektora szkoły, dla celów jedynie osobistych pozbawił pracy personel nauczycielski, zatrudniony w szkole od lat wielu, który usilną i sumienną pracą swoją dźwignął zakład na poziom szkoły średniej, korzystającej z praw publiczności

Nie zmieni również faktu, że przyczyną wszelkich zatargów we wspomnianej szkole czy to na tle ekonomicznym, czy pedagogicznym, była jedynie osoba pana Szwajcera, który z zachłannością na polu materialnym łączył dziwny na ten stanowisku brak taktu i umiejętności kierowania zakładem naukowym

W posiadaniu obfitego materiału, ilustrującego zarówno stronę pedagogiczną, jak administracyjną działalności p. Szwajcera, i opierając się na istotnej znajomości stosunków szkoły, odmawiamy p. Szwajcercerowi koniecznych i minimalnych kwalifikacji na dyrektora szkoły średniej. Dyskusję na ten temat, że, składając bardzo szanownymi pp. Lusternikiem i Freundlichem, musimy uważać za bezcelową.

Bierzemy na siebie całkowitą odpowiedzialność za postępowanie personelu nauczycielskiego. Wynikło ono w zupełności z warunków lokalnych szkoły, charakteru postępowania p. Szwajcera i ogólnych zasad działalności związku zawodowego.

Z najgłębszym szacunkiem
Związek zawodowy nauczycieli
średnich szkół żydowsk. w Polsce
Oddział w Łodzi.

(W imię zasady audiatur et altera pars publikujemy list powyższy, a jednocześnie zaznaczamy, iż wymianie zdań nad sprawą powyższą uważamy za wyczerpaną i więcej poruszać jej nie będziemy. Redakcja).

Co usłyszymy dziś przez radio

Program koncertów radjofonicznych w dn. 5 listopada

Paryż, 1750 m. Godz. 13.30. Koncert orkiestry.

Godz. 17.45 — Koncert dla dzieci.
Godz. 18.45 — Koncert z udziałem solistów.
Godz. 21.45 — Koncert.

Wiedeń, 530 m. Godz. 11.00 — Poranek muzyczny.

Godz. 17.10 — Koncert popołudniowy. („Młodzieńcy J. Strauss”).

Godz. 20.15 — Wieczór pieśni ludowych.

Berlin, 505 m. Godz. 17.15 — 18.00. Koncert rozrywkowy — produkcje muzyczne - wokalne.

Godz. 20.30. „Die Katastrophe”, romans oryginalny H. J. Gramatki’ego. (Ciąg dalszy za tydzień).

Godz. 21.00. Muzyka kameralna — od Haydna do Schönberga. (Wieczór drugi).

Godz. 22.30 — 24.00. Muzyka taneczna.

Rzym, 425 m. Godz. 17.10. Koncert orkiestry hotelu „Russia”.

Godz. 18.00. Jazz-band.

Godz. 20.40. Wyjątki z op. „Somnambuliczka”, Bellini’ego.

Godz. 22.30. Jazz-band.

London, 365 m. Godz. 17.15. Koncert z Trokadero.

Godz. 19.00. Koncert (kwartet).

Godz. 19.45. Przeglądka.

Godz. 20.30. Koncert orkiestry: 1) Haendel: Wielki koncert w B-min, 2) Mozart: Symfonia nr. 35.

Godz. 21.15. Koncert orkiestry: 1) Anzel: Marsz, 2) Walentyn: Walc.

Gabinet lekarsko-dentystyczny
Łódź, Piotrkowska 50.
Godz. przyjęć od 10—1 i od 4—7 wiecz.
PORADA BEZPŁATNA
WYJĘCIE ZĘBA 2 zł.
Zabiegi lekarsko-dentystyczne po cenach klinicznych. 8455—10

Tragiczny powrót z zabawy

Dozorca zabił kamieniem rzekomego bandytę

Wiosną roku ubiegłego powiat brzeziński nawiedziły liczne bandy najróżnorodniejszych opryszków, którzy napadali na zagrody chłopskie.

Aby uchronić się od tych napaści, poszczególne gminy, opierając się na decyzji „zgrupowania wiejskiego” postanowiły nocą ustanawiać posterunki, zadaniem których miało być doprowadzanie do urzędu gminnego każdego przytrzymanego człowieka, idącego w nocy szosa.

O godzinie 2-jej nad ranem, dnia 13-go kwietnia r. b. funkcję dozorca pełnił na szosie chłop Stanisław Kucharski, który zastępował swego brata.

W pewnym momencie do granicy rejonu obchodowego Kucharskiego, zbliżyli się jacyś dwaj osobnicy, którzy usiłowali przedostać się przez wyżej rzeczony obręb.

Gdy Kucharski zauważył tajemniczych osobników, wezwał ich do zatrzymania się, a wówczas jeden z nich podszedł do dozorca i schwycił go za gardło zadał mu uderzenie pięścią w głowę.

W następnej chwili podskoczył drugi osobnik i wyjmując z kieszeni rewolwer strzelił na oślep, trafiając swego współnika w rękę.

Trafiłony zawył z bólu i zaczął uciekać, lecz w tej samej chwili Kucharski podniósł z ziemi kamień, wielkości pięści i rzucił nim w ślad za uciekającym, trafiając go w głowę.

Uciekający zachwiał się i padł na ziemię, brocząc krwią, a drugi osobnik pomknął do wsi.

Ugodzonym okazał się Jan Pełski, mieszkaniec wsi Bratioszewice, który wskutek krwotoku mózgowego i pęknięcia kości potylicznej i ciemieniowej — zmarł.

Zawiadomiony o powyższym posterunek policyjny, aresztował Kucharskiego, oddając go do dyspozycji prokuratora, przy czym pierwotne śledztwo wyjaśniło, że drugim osobnikiem był Józef Muris.

W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym pod przewodnictwem prezesa s. o. Tadeusza Kamińskiego w otoczeniu s. o. Hertzberga i Arnolda rozpoznawana była sprawa Stanisława Kucharskiego o zabójstwo Jana Pełskiego.

Oskarżony ze skrucą przyznał się do winy i wyjaśnił, że nie miał zamiaru pozbawić życia Pełskiego, którego nota bene dobrze znał.

Historję tajemniczej nocy przypomina sobie jak przez mgłę, gdyż wypadki postępowywały po sobie w błyskawicznym tempie.

Ponieważ oskarżony nie mógł z drobnymi detalami przedstawić niektórych epizodów, sąd przystąpił do badania świadków.

Pierwszy zeznawał Jan Muris, który oświadczył, że idąc z nieboszczykiem z

zabawy, byli cokolwiek podchmieleni i przypuszczali, że zbyteczne jest podawanie nazwiska dozorca, skoro ten dobrze ich znał. Świadek Miśkiewicz stwierdza, że spotkał na gościńcu Pełskiego i Murisa, którzy wyprzedzili go o pół km. W pewnym momencie usłyszał on krzyk, a podszedłszy do placu boju, dokładnie przypomina sobie, że Muris krzyknął: „Janek dawaj jeszcze naboje — to go zastrzele”.

Brat poszkodowanego Józef Pełski zeznaje, że gdy dowiedział się o wypadku, poszedł po brata, który dawał już słabe oznaki życia, a głowa jego była zbroczona krwią.

Biegły dr. Ramson zeznaje, że rana należy do kategorii bardzo ciężkich uszkodzeń ciała i tylko natychmiastowe zabiegi lekarskie mogłyby ewentualnie utrzymać Pełskiego przy życiu, lecz jest to bardzo problematyczne, ponieważ pęknięcie podstawy czaszki, jak to miało miejsce w tym wypadku, daje się operować tylko w teorji.

Prokurator Rudolf Kawczak domaga się ukarania podsądnego, lecz uważa, że winna tu zająć zmiana kwalifikacji czynu na art. 476 p. 2, ponieważ zabójstwo nie było dokonane z premedytacją.

Sąd po naradzie skazał Stanisława Kucharskiego na rok i 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Biurokracizm, czy zła wola

Ministerstwo handlu i przemysłu rujnuje przemysł nie zezwalając na przywóz niezbędnych półfabrykatów

Niejednokrotnie występowałam przeciw bezprogramowości w min. prz. i handlu. Wskazywałam, że brak żywego i stałego kontaktu pomiędzy tem ministerstwem a przedstawicielami sfer gospodarczych musi doprowadzić do utworzenia niebezpiecznej próżni, że uniemożliwi realizowanie najaktualniejszych zagadnień.

Wymownym komentarzem tej fatalnej polityki jest list, nadesłany nam przez grono podpisanych pod nim robotników fabryki aparatów elektrotechnicznych.

W liście tym czytamy m. innymi: „Na dowód tego w jakim stopniu rząd polski przyczynia się do systematycznego rujnowania przemysłu polskiego, a tem samem pozbawia pracy robotników, niech posłuży fakt następujący:

My niżej podpisani robotnicy fabryki aparatów elektrotechnicznych pod firmą inżynierowie M. Drutowski i I. Imass od kilku lat bez przerwy pracujemy w tej firmie. Obecnie firma zmuszona była wypowiedzieć pracę i to nie wskutek jakichkolwiek trudności finansowych, a jedynie i wyłącznie z powodu odmowy ze strony — ministerstwa przemysłu i handlu na sprowadzenie z zagranicy porcelany wysokowoltowej, niezbędnej przy budowie aparatów elektrotechnicznych przez fabrykę naszą wyrabianych. Zaznaczamy, iż porcelana tej w kraju nabyć nie można.

Nie otrzymawszy zezwolenia na wwóz tego materiału porcelanowego fabryka nie

może wykonać zleceń elektrowni łódzkiej i innych poważnych przedsiębiorstw, a musi dla braku porcelany przerwać pracę. Zauważamy, iż gotowe aparaty z tą samą porcelaną zmontowane zagranicą nie ulegają zakazowi. Mimo wniosku złożonego w ministerstwie przemysłu i handlu, w którym to wniosku firma wymieniona wskazywała na to, że materiał porcelanowy jest w kraju nie do nabycia, mimo to, iż przedstawiciel firmy osobiście interwenjował w ministerstwie i wskazywał na fatalne skutki jakie może pociągnąć za sobą odmowa nie tylko dla samej firmy, ale i dla nas — ministerstwo przemysłu i handlu zupełnie widocznie ignorując sobie los robotnika polskiego, a kierując się jedynie jakimiś wyższymi względami, wwozu odmówiła, przyczyniając się tem samem do spotęgowania ogólnego zastoju gospodarczego w kraju i do powiększenia i tak już dostatecznie poważnej liczby bezrobotnych.

Podobne postępowanie biurokratów musimy z całą energią napiętnować, a o pracy naszych ministerstw uważamy sobie za obowiązek poinformować opinię publiczną”.

Tutaj następują podpisy robotników wymienionej fabryki.

Zaznaczyć należy, iż sprawą tą zajął się szereg organizacji: związek elektrowni polskich, stowarzyszenie elektrotechników — koło łódzkie i t. d.

Wszelkie obszerniejsze komentarze są już najzupełniej zbędne.

Ci, którzy będą używali dużo gazu otrzymają niższe ceny

Na posiedzeniu w dn. 3 b. m. magistrat zatwierdził uchwałę rady nadzorczej gazowni miejskiej w sprawie obniżenia cen produkowanego przez nią gazu. Niższa obowiązująca ma od 1 października r. b. i przedstawia się następująco:

- a) przy zużyciu od 5000—15000 st. sześć. gazu miesięcznie opust będzie wynosił 10 proc.; od 15.000—25000 st. sześć. — 20 proc.; od 25000—75000 st. sześć. — 30 proc. i ponad 75000 st. sześć. — 40 proc.;
- b) koszty administracyjne, wynoszące

dotychczas w zależności od ilości płomieni gazomierza (od 3—1000) od 2 do 50 zł., obniżone mają być o połowę (50 proc);

c) nowym konsumentom udzielać będzie gazownia miejska w ciągu jednego roku 40 proc. opustu od ceny maksymalnej bez względu na ilość zużytego gazu; stosuje się to tylko do mieszkań, znajdujących się przy ulicach, gdzie istnieją już rurociągi gazowe.

Uchwała magistratu podlega jeszcze ostatecznemu zaaprobowaniu przez radę miejską.

W koszarach wojskowych popełnił samobójstwo szer. Bartzak

(ib) W dniu wczorajszym pogotowie ratunkowe zaalarmowane zostało wiadomością, iż w koszarach IV baonu wojsk samochodowych, popełnił samobójstwo szeregowiec Zygmunt Bartzak.

Przybyły lekarz, po przeptkaniu de-

natowi żołądka, przewiózł go w stanie osłabionym do szpitala okręgowego przy ulicy Pańskiej.

Przyczyna samobójstwa nie została narazie wyjaśniona.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI. Teatr miejski daje dziś, w czwartek, oraz w dalszym ciągu w sobotę wieczorem, w niedzielę wieczorem i we wtorek po raz ostatni sztukę L. Pirandella „Żywa maska” z udziałem Kazimierza Junoszy-Stepowskiego.

Jutro po raz 15-ty i ostatni w sezonie świetna komedia Żeromskiego „Uciekla mi przepióreczka”. Ceny najniższe (od 40 groszy).

W sobotę o godzinie 3 po południu dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych „Nie-Boska komedia”.

W niedzielę o godzinie 3 minut 30 po cenach znizowanych barwna, sensacyjna komedia Savoir’a „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”. Bilety od dziś do nabycia w kasie zamawiając.

We środę dnia 11-go VII premiera sezonu arcykomedia Fredry (ojca) „Damy i huzary”.

TEATR POPULARNY. Dziś, w czwartek, dn. 5 b. m. o godz. 8.15 wiecz. po cenach znizowanych od 50 gr. do 1.50 świetna krotoczwila ze śpiewami „Biedna dziewczyna” pełna niezwykle komicznych scen i zajmującej treści. Udział biorą panie Bronowska, Maassówna, Szczepańska, Zielińska, Rostańska oraz panowie: Bielecki, Bolkowski, Górecki, Gałęcki, Puchalski, Zawieyski i inni. Reżyserował J. Pilarski

ALEKSANDER MOISSI PRZYJEŻDZA DO ŁODZI

Po długich staraniach udało się nareszcie pozyskać p. Aleksandra Moissiego, który przyjeżdża do Łodzi w niedzielę, dnia 8 listopada i da w sal Filharmonji ostatni pożegnalny wieczór żywego słowa. Publiczność za pierwszym razem przyjmowała tak owacyjnie i entuzjastycznie tego genialnego współczesnego artystę i cała prasa wyraża się z niebywałym uznaniem, że niewątpliwie sala Filharmonji i tym razem zapełni się do ostatniego miejsca.

ODCZYTY NA WYSTAWIE URZĄDZEN MIEJSKICH.

Dzisiaj, t. j. dnia 5 listopada, na wystawie urzędzeń miejskich w parku im. H. Sienkiewicza w pawilonie wydziału zdrowotności publicznej odbędzie się odczyt d-ra Smerłowskiego „O tyfusie plamistym”, zaś w pawilonie wydziału oświaty i kultury — kierownik miejskiego powszechnego szkolnictwa wieczornego p. Cz. Bagiński, wygłosi odczyt na temat: „Znaczenie wieczornego szkolnictwa uzupełniającego w dobie obecnej”.

Początek odczytów o godzinie 7-jej wieczorem. Wejście na wystawę i odczyt bezpłatne. Wszelkich informacji i wyjaśnień udzielają publiczności dyżurujący stale na wystawie pracownicy miejscy.

ODCZYT LEO BELMONTA W MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI

Dziś, w czwartek, znany publicysta warszawski i literat, Leo Belmont, wygłosi w właściwym sobie zajmujący sposób odczyt p. t. „Mickiewicz a żydzi”. Prelegent oświelił mesjanizmy pierwiastek twórczości Mickiewicza i na tem tle oprze swe wywody, które spotkały się w Warszawie z dużym zainteresowaniem krytyki i publiczności. Początek odczytu punktualnie o godzinie 8.15 wiecz.

Po odczycie audycja radio-foniczna na aparacie francuskim 8-mio lampkowym „L. L.”.

Należy trenerów za wszelką cenę utrzymać? Wyjazd trenerów — jest wyrokiem śmierci dla futbolu łódzkiego

Jeżeli dotychczas uzyskiwaliśmy czasami zaszczytne wyniki z jakiegokolwiek pierwszorzędną drużyną zagraniczną względnie na zawodach międzypaństwowych z poważniejszym przeciwnikiem — był to wynik raczej przypadkowy, zależny wyłącznie od nastroju, ambicji i zapału zespołu naszego — czynników, na których niczego budować nie można.

Brakło nam zatem faktycznego opanowania sztuki futbolowej, ustalonej klasy, wyrażającej się w niestosowaniu odpowiedniego systemu w grze i braku techniki.

Dopiero w roku bieżącym wykazywaliśmy stałość naszej lepszej klasy, dowodem czego były pewne, mniej więcej zgóry, określone wyniki, jakie przewidywać mógł każdy, przeciętny nawet sportowiec przed spotkaniem krajowego zespołu z drużyną zagraniczną; identycznie się sprawa przedstawiała co do naszych występów na arenie międzynarodowej, gdzie żadne poważniejsze niespodzianki nas w roku bieżącym nie spotkały.

Do ustalenia się naszej klasy piłkarskiej przyczynili się w pierwszym rzędzie trenerzy zagraniczni — wychowawcy sportowi najlepszych zespołów krajowych, którzy przez racjonalny training drużyn w ciągu bardzo krótkiego czasu bądź wykwalifikowali starszy materiał piłkarski lub też wychowali zastęp młodzieży — narybek odpowiedni, którego dotąd prawie że nie posiadaliśmy.

Aczkolwiek zbyt cenne jest dowodzić, jak konieczny jest trener dla drużyny o daleko sięgających aspiracjach i jak cenna jest jego rola w ustalaniu pewnej klasy zespołu i wychowaniu dłań narybku — ze względu na ogólnie obserwowany ostatnio fakt masowego „wymawiania pracy” wychowawcom przez zarządy poszczególnych klubów, zmuszeni jesteśmy podkreślić straty, jakie Łódź sportowa niewątpliwie poniesie.

Jest faktem dowiedzionym w Łodzi, że najlepsze rezerwy i najbardziej cenny rezerwuwar materiału piłkarskiego posiadają dwa kluby: ŁKS, w pierwszym rzędzie i Turysty.

Czyżby naprawdę tylko przypadkowi zawodziczający, obydwie te kluby posiadają dziś tak cenny materiał zapasowy?

Stanowczo nie!

Toć jeszcze przed trzema laty nic nie wiedziliśmy o rezerwach ŁKS, a przed dwoma — o narybku „Turystów”.

Czemuż więc w powyższych okresach czasu dały dopiero obydwie te kluby znać o swoich rezerwach i dlaczego właśnie Ł. K. S. i „Turysty” nagle zdobyły sobie tak wartościowy narybek?

Sprawa jest aż nadto jasna — wyszkolenie narybku było dziełem trenerów: pp. Czajslera i Lincmajera, a styl i system, jakimi obydwie te kluby (jedynie w Łodzi) obecnie dysponują, są wyłączną zasługą ich wychowawców.

Łódź traci najlepszych lekkoatletów

Rębowski i Maciaszczyk zasilają szeregi „Polonii” i A. Z. S. warszawskiego

Dziwny pech prześladowa klub Ł. K. S. w pewnym czasie. Wychowani przez szereg lat w klubie tym zawodnicy, po gruntownym wyszkoleniu, opuszczają barwy swoje, zasilając obce drużyny.

Za Hanikiem opuścił z kolei szereg Ł. K. S. Ałaszewski, który obecnie jest jednym z filarów „Polonii” warszawskiej.

Rębowski, mistrz pięcioboju na rok 1924, Maciaszczyk, Sas i Sarnecki — najlepsi lekkoatleci Łodzi, otrzymali już zwolnienia z Ł. K. S. i wstępują do klubów stołecznych.

Dotąd Rębowski wstąpi — dotąd nie wiadomo; w każdym razie pewne jest, że zasilił on szeregi A. Z. S. lub „Polonii”.

Maciaszczyk, Sas i Sarnecki zasilają barwy A. Z. S. warszawskiego.

Ciężki kryzys gospodarczy i ogólna pauperyzacja, jaką obecnie w kraju przeżywamy, nie ominęły i naszych klubów.

Oto ostatnio wszystkie nieomal kluby „wymawiają” swoim trenerom, przyczem pierwszą „ofiara” padł p. Lincmajer — trener „Turystów”, a w ślad za nim w najbliższej przyszłości pójdzie i p. Czegany z „Unionu”.

Smutny ten fakt budzi poważne obawy, szczególnie, jeżeli o przyszłość futbolu łódzkiego chodzi, cały bowiem dorobek kilkuletniej pracy naszych klubów pójdzie na marne.

Faktowi temu winniśmy w jakiegokolwiek sposób zapobiec; winniśmy przedsięwziąć środki zaradcze, by trenerów zatrzymać,

w innym bowiem razie stracimy grunt pod nogami.

Do wybrnięcia z ciężkiej tej sytuacji jest, zdaje się, jedyne tylko wyjście. Oto 2—3 kluby winny się z sobą porozumieć, by wspólnym kosztem utrzymać trenera, przyczem kontraktujący A-klasowy zespół, ze względów „konkurencyjnych”, winien sobie za „spółników” obrać B i względnie C-klasowe drużyny lub odwrotnie.

Oto, zdaje się, jedyne wyjście z ciężkiej tej sytuacji.

Zarządzić złemu bezwzględnie trzeba, był bowiem ustalonej już jako tako klasy łódzkiego futbolu jest poważnie zagrożony.

Les.

Mecz bokserski Łódź-Warszawa odbędzie się w stolicy w najbliższą sobotę i niedzielę Gerbich, Konarzewski, Stibbe, Lewandowski i Plewiński bronąć będą barw Łodzi

Tegoroczne zawody o mistrzostwo Polski w boksie dziwną kłoczą drogą. Kilkakrotnie wyznaczone terminy odkładano, przyczem zawody międzyokręgowe Łódź — Warszawa, wyznaczone na dzień 24 ubiegłego miesiąca, odbyć się mają dopiero w najbliższą sobotę lub niedzielę w Warszawie.

W zawodach tych udział wezmą następujący bokserzy z okręgu łódzkiego: Tomasz Konarzewski, zeszłoroczny mistrz Polski, wagi ciężkiej i Erwin Stibbe, wagi półciężkiej — mistrz województwa łódzkiego w barwach „Unionu”;

z ramienia sekcji bokserskiej firmy „Krusze i Ender” w Pabjanicach startować będą: zeszłoroczny mistrz Polski, wagi półciężkiej, Jan Gerbich, Lewandowski (waga lekka) — mistrz województwa łódzkiego i Plewiński — mistrz województwa łódzkiego, wagi piórkowej.

Szansę łódzkich bokserów, a w pierwszym rzędzie: Gerbicha i Konarzewskiego są bardzo poważne, wobec czego spodziewać się należy, że większość tytułów zatrzymają łodzianie.

Zawody kolarskie o mistrzostwo klubowe „Unionu” na szosie zamknęły tegoroczny sezon kolarski

W niedzielę odbyły się na szosie łaskiej zawody kolarskie o mistrzostwo „Unionu”. Trasa biegu obejmowała trójkąt szosy: Łask — Lutomierny — Szadek — Łask, którą należało przebyć dwukrotnie, przyczem ogólny dystans wynosił 100 km.

Ze startu o godz. 9-ej wyjeżdża 11-tu jeźdźców, a mianowicie: Müller Oswald, Beck I, Beck II, Szeffler, Kalkbrenner, „Ford”, Sawielew, Beck Teodor („Pogoń”) i Stefański (T.Z.S.) i 2-ch niestowar

Tuż za startem wysuwa się Sawielew, który początkowo prowadzi.

Na 5 km. tworzą się poszczególne grupki, z których wysuwają się: Müller, a za nim Beck. Müller 2 razy próbuje „uciec”, ale za każdym razem Beck lub Szeffler siedzą mu na „kółku”. Müller jedzie świetnie i w nadzwyczajnym tempie, w pewnym jednak momencie „nawala” mu kieszka i dalszą drogę kontynuuje na maszynie Sawielewa.

W międzyczasie Beck I i Szeffler „uciekają”, drugi jednak wjeżdża w kamienie, wobec czego traci półtora kilometra.

Na półmetek przyjeżdżają jeźdźcy w następującej kolej: Müller, Beck I, Beck T. i Szeffler, który świetnie szpuntuje, odrabia utraczone blisko 2 kilometry.

Od półmetka Müller dwukrotnie schodzi z maszyny, dzięki czemu ustępuje z czołowej grupy.

Beck I z Szefflerem „uciekają” i dopiero na ostatnim kilometrze rozgrywa się między nimi walka, która przynosi zwycięstwo pierwszemu.

Do mety przybył jako pierwszy Beck Aleksander, pokrywając 100 km. w czasie 3 godz. 54 min., II — Szeffler w 3 g. 54 min. 3 sek., III — Kalkbrenner, IV — Müller.

Ponieważ czas maksymalny dla mistrza ustalono na 3 godz. 30 min., nie został osiągnięty przez Becka, mistrzostwa klubowego zwycięzcy nie przyznano.

Zaznaczyć przytem należy, że mistrz województwa Müller, osiągnął już na tym samym dystansie czas 3 godz. 22 min.

Droga i warunki atmosferyczne — dobre, jedynie w niektórych miejscach jazdę utrudniał wiatr.

Jur.



Final biegu na 400 metrów

Kronika sportowa „RAPID” — „POGON”.

W najbliższą niedzielę odbędzie się czwarte już z rzędu spotkanie między wyższymi zespołami o puchar klasy C.

Spotkanie to zapowiada się niezwykle ciekawie, przyczem drużyny grać będą po 15 minut, aż do zwycięskiego rezultatu jednej ze stron.

BIEG ROZSTAWNY NA 1279 KLM. W POLSCE.

Korpus ochrony pogranicza zorganizował bieg rozstawny na przestrzeni granicy polsko-sowiecko-polska i granicy rumuńsko-sowiecko-polska, która wynosi 1278 klm. 558 mtr. Bieg odbywać się będzie z dwóch startów i potrwa 5 i pół dnia. Próbną bieg, przeprowadzane przed kilkoma dniami dały po 10 klm. na godzinę. Biegacz odbywa bieg w pełnym rynsztunku wojennym. Liczba zawodników, biorących udział w tej imprezie w obu kierunkach, wynosi 2,342 żołnierzy.

DRUŻYNA „ORLA BIAŁEGO” WYJEŻDZA DO RUMUNJI I FRANCJI.

WARSZAWA, 3 listopada. Jak się dowiadujemy, drużyna piłki owalnej (rugby) „Orla Białego” została zaproszona przez szereg klubów rumuńskich i francuskich, celem rozegrania meczów towarzyskich. Klub sportowy „Orla Białego” zaproszenia przyjął i wkrótce udaje się na tournée po Rumunji i Francji.

BIEG NA PRZEŁAJ POZNAŃSKIEGO ZWIĄZKU LEKKOATLETYCZNEGO.

POZNAŃ, 4 listopada. Poznański związek lekkoatletyczny zakończy swój sezon jesienny biegiem na przełaj, który odbędzie się w Solaczu na przestrzeni 3,500 mtr. i dostępny jest również dla niesłowiarzyszonych. Zapisy do 6 listopada z 50 gr. wpisowego należy nadsyłać pod adresem St. Derda, Poznań, ul. Łukaszczyka 14. Termin biegu 8 listopada b. r., godz. 11,30.

BIEG NA PRZEŁAJ 8 KLM. WE LWOWIE.

LWÓW, 4 listopada. Odbył się tutaj bieg na przełaj, zorganizowany przez klub „Pogoń” na przestrzeni 8 klm. Zwyciężył z pośród 19 startujących zawodników — Sawaryn (Pogoń) w 30:51,4, drugi Boski (A. Z. S.) w 31:03,9, trzeci Kawa (Czarni) w 32:16,2.

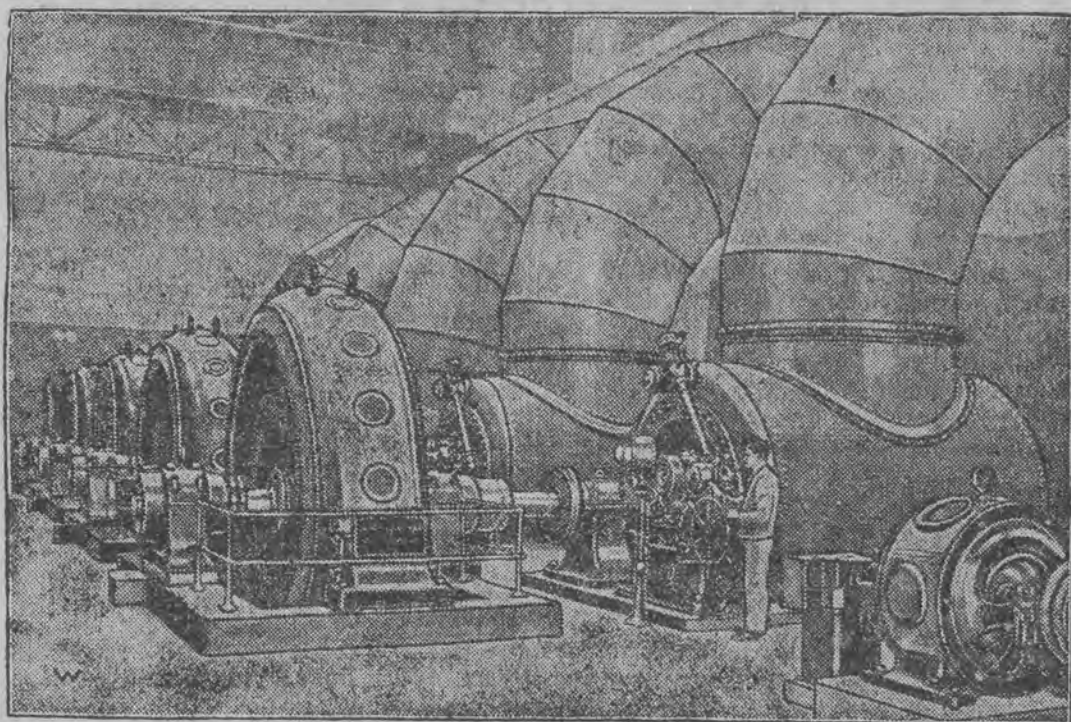
ARNE BORG — AMERYKANINEM.

SZTOKHOLM, 4 listopada. Jak już donosiliśmy, słynny pływak szwedzki Arne Borg wyjechał do Ameryki. Pozostanie on już tam na stałe, a w najbliższej przyszłości przyjmie obywatelstwo amerykańskie.

ZWYCIĘSTWO KOLARZA ŁÓDZKIEGO W BULGARJI.

SOFJA, 4 listopada. Na zawodach kolarskich w stolicy Bułgarii, które odbyły się w ubiegłym tygodniu, zwyciężył w biegu na 60 km. M. Hornszajna, członek k. s. „Concordia” w Łodzi, podróżujący naokoło świata na rowerze. Czas uzyskany w tym biegu wynosił 1:58:12. Zwycięzca nagrodzony został złotym medalem i był specjalnie przez sfery sportowe, jako polak, wyróżniany.

Dalszy etap śmiałego łodzianina prowadzi przez Jugosławję, Czarnogórze, Albanję do Grecji.



Wyzyskanie siły wodnej w Europie robi olbrzymie postępy. Na ilustracji widzimy rury dopływowe, turbiny i generatory jednego z najbardziej nowoczesnych tego rodzaju zakładów

Ciężar podatków łagodnieje, ale mimo to zbyt obarczają one nasze społeczeństwo

Nie ulega wątpliwości, że cały nasz ustroj podatkowy tworzony był w niernormalnych warunkach gospodarczych, i że pod wieloma jeszcze względami wymaga przystosowania do warunków obecnych. Nie wynika jednak z tego, że obecny system, zwłaszcza po wprowadzeniu ostatnio szeregu zmian i poprawek, przedstawia się ponad siły społeczeństwa polskiego.

Dotyczy to nawet podatku majątkowego, bęzwzględnie wedle pierwotnych zamierzeń zbyt uciążliwego, a nawet, jak w praktyce się okazało, niemożliwego do ściągnięcia w przewidzianym trzyletnim okresie. Szereg jednak rozporządzeń, przynoszących znaczne ulgi i odroczenia, stepił ostrość tej daniny. Równocześnie rząd niewątpliwie będzie zmuszony do obniżenia ogólnego kontyngentu jednorazowego podatku majątkowego do takiej kwoty, która faktycznie mogłaby być ściągnięta w trzyletnim okresie, przewidzianym w ustawie. Wzmacnia za to będzie mógł skarb otrzymać kompensatę przez wprowadzenie na następne lata stałego, niewysokiego podatku majątkowego, który nie wpływałby paraliżująco na życie gospodarcze państwa i swoją wysokością nie oddziaływałby deprymująco na płatników.

Zniesienie 20-procentowego dodatku i złagodzenie zbyt wygórowanego obciążenia, zwłaszcza średnich dochodów (nowela z marca b. r.) zniża tę daninę wydatnie. Rewizji wymagałoby obciążenie podatkiem dochodowym przedsiębiorstw sprawozdawczych w kierunku uzależnienia jego wysokości od stosunku między osiągniętym zyskiem a kapitałem zakładowym.

Podatek przemysłowo-obrotowy, wprowadzający podobnie jak w Czechach, Niemczech i Austrii aż 2-procentowe obciążenie wszystkich obrotów, odbił się dotkliwie na naszych stosunkach handlowych. Nowa ustawa, licząc się z wymaganiami życia gospodarczego, wprowadza znaczne ulgi, obniżając dla całego szere-

gu artykułów stawki i zwalniając od podatku t. zw. wewnętrzne obroty.

Największe ulgi są wprowadzone dla handlu artykułami pierwszej potrzeby (hurt pół procent, detal 1 procent). Uprzywilejowane zostały surowce niezbędne dla rozwoju przemysłu, eksport itd. w tym kierunku widać dalsze możliwości. P.

Nadzór sądowy nad firmą „Franciszek Fiszer” oraz upadłość firmy „Poldom” -- ogłosił wczoraj sąd handlowy

(raw) Na ostatniej sesji wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego okr. Daliga, w asystencji sędziów handlowych Goldsteina i Milkera, rozpatrywał podanie firmy „Poldom” sp. akc. w przedmiocie ogłoszenia firmie upadłości na własne żądanie.

Z przedstawionego bilansu wynikał deficyt zł. 65.777 gr. 35.

Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego postanowił: ogłosić upadłość firmy „Poldom”, datę otwarcia upadłości wyznaczyć na dzień 2 listopada 1925 r., zamianować sędzią-komisarzem sędziego handl. Juliusza Milkera oraz kuratorem masy upadłości mec. Stypułkowskiego, wyrok opatrzyć rygiorem tymczasowej wykonalności.

Na tejże sesji rozpatrywano podanie

Tow. akc. R. Kindler przestaje istnieć Wszystkie jego nieruchomości przejmuje Francis Willey and Co

(r) W numerze wczorajszym „Głosu Polskiego” podaliśmy przebieg sensacyjnego procesu pomiędzy tow. akc. wyrobów półwełnianych R. Kindler w Pabjanicach, a firmą angielską „Francis Willey and Co” w Bradfordzie.

Rozprawa, obfitująca w niezmiernie ciekawe momenty prawne, wywołała ogromne zaciekawienie wśród sfer zainteresowanych, licznie reprezentowanych na sali sądowej.

Sąd wydał wyrok, mocą którego postanowił pozostawić dotychczasową datę otwarcia upadłości, to jest dzień 23 marca 1923 roku i powództwo oddalić.

Jak rząd zamierza wzmocnić nasz eksport? Podstawy organizacyjne instytutu handlu zagranicznego zostały przedstawione sferom gospodarczym

Nasz warsz. korespond. telefonuje: Wczoraj odbyła się w min. przem. i handlu konferencja w sprawie omówienia kwestji stworzenia instytutu eksportowego, zapowiedzianego formalnie przez ministra przemysłu i handlu Klarnera na ostatnim posiedzeniu rady przemysłowo-handlowej 5 ub. m.

Konferencji tej przewodniczył wiceminister przem. i handlu p. Doleżał, a brali w niej udział przedstawiciele sfer gospodarczych.

Na konferencji wysłuchano referatu przedstawiciela min. przem. i handlu o rządowym projekcie ustawy o instytucie eksportowym oraz rozpoczęto dyskusję nad jego organizacją.

Instytut gospodarczy ma powstać w celu rozwoju stosunków handlowych Polski z zagranicą, a w szczególności w celu spotęgowania wywozu polskiego.

W zakres działania instytutu ma wchodzić badanie rynków i dróg handlu zagranicznego Polski, a w szczególności rynków i dróg zbytu dla polskiego eksportu, oraz gromadzenie odnośnych informacji dla rządu i sfer zainteresowanych, studjowanie możliwości eksportu dla poszczególnych produktów polskich, stały kon-

o ustanowienie nadzoru sądowego nad firmą „Franciszek Fiszer spadkobiercy”.

W imieniu firmy występował mecenas Jasiński.

Wyjaśnił on, iż aktywa firmy przewyższają passywa o 1.790.886.05 zł.

Chwilowa niewypłacalność firmy jest następstwem obecnej sytuacji gospodarczej w kraju.

W razie nieustanowienia nadzoru firma będzie zmuszona ogłosić sobie upadłość, co przy tak znacznej różnicy pomiędzy aktywami i passywami jest nie do pomyślenia, w przeciwnym zaś wypadku, da się możność firmie spłacenia swych długów.

Sąd po naradzie postanowił: zarządzić celem uniknięcia upadłości firmy, nadzór sądowy na przeciąg trzech miesięcy, zamianować nadzorcą sądowym Józefa Lewickiego oraz sędzią kontrolującym sędziego handlowego Roberta Arleta.

Przez ogłoszenie tego wyroku, firma R. Kindler de facto przestaje istnieć. Istnieje ona jeszcze nadal w stanie upadłości, ale wszelkie dyrektywy przejmuje firma „Francis Willey and Co”.

Sprawa ta oprze się jeszcze o sąd apelacyjny, w wypadku jednak, gdyby i tam została przegrana, wszystkie nieruchomości i urządzenia przechodzą na własność angielskiej firmy, której właściciel, były handlarz odpadków wełnianych, krążący od wsi do wsi i wzbogacony na 35-letnich stosunkach z firmą Kindler, którą zrujnował, weźmie w posiadanie jedną z najstarszych i najpoważniejszych firm włókienniczych w Polsce.

takt z poszczególnymi gałęziami produkcji i handlu, celem inicjowania i ulepszenia eksportu w szczególności w kierunku stworzenia organizacji eksportowych, podejmowanie inicjatywy i współdziałania w sprawach, związanych ze standaryzacją eksportu, opracowywanie wniosków, dotyczących zakładania i rozbudowy urzędów pomocniczych dla eksportu, branie udziału z głosem doradczym przy opracowywaniu ustaw i rozporządzeń z zakresu handlu zagranicznego, występowanie wobec ministra przemysłu i handlu w sprawach, odnoszących się bezpośrednio i pośrednio do handlu zagranicznego, wreszcie wykonywanie wszelkich innych czynności, związanych z handlem zagranicznym, które będą zlecone instytutowi przez ministra przemysłu i handlu.

Jakie firmy zawiesiły wypłaty

W bieżącym tygodniu zawiesiły wypłaty następujące firmy Wolf Weinfeld w Rzeszowie, Jakub Terzoń w Tarnopolu. Firma Pankus w Równem nie wykupuje swych protestów, natomiast poczyniła znaczne zakupy w gotówce w Łodzi. Również i firma M. Piskowski w Kutnie nie wykupuje swych protestów.

Sytuacja na rynku walutowym

Sytuacja na prywatnym rynku walut obcych uległa w dniu wczorajszym nieznacznemu pogorszeniu. Mianowicie kurs dolara, który od pewnego czasu utrzymywał się na poziomie 6,04 — 6,05 uległ niewielkiej zwwyżce. Przyczynił się do tego niewątpliwie brak materiału dolarowego, odczuwany już od kilku dni, a nieznaczne zwiększenie popytu na waluty obce zawdzięczało widocznie na kształtowaniu się kursu. Dolarami obracano po kursie 6,06 — 6,07 w płaceniu, 6,08 — 6,09 w oddawaniu. Również z Warszawy donoszą o mocniejszej tendencji kursu dolara, chociaż poziom niższy był od poziomu kursu łódzkiego przeciętnie o 3 punkty. (rz)

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 4-go listopada (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 6.02
Franki franc. —.—

CZEKI.

Belgia —.—
Holandia —.—
Londyn 29,13
N. York 5,98
Paryż 24,35
Szwajcaria 115,90
Wiedeń —.—
Sztokholm —.—
Praga 17,82
Włochy —.—
Pożyczka dolarowa 65.—
10 proc. pożyczka kolejowa 85.—
Pożyczka konwersyjna 43,50
8 proc. pożyczka złota 70.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 14,80
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 14,90
5 pr. obl. Tow. Kred. m. Warszawy złotowe —.—
8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego —.—

Giełda akcyjna

Bank Dyskontowy 4,90—5
Bank Handlowy 2,50
Bank Zachodni 1,25
Spiess 2
Brown Boveri 0,48
Siła i Światło 0,17—0,18
Chodorów 4,25
Cukier 1,55—1,48—1,50
Węgiel 1,27—1,24—1,26 IV em. 1,08
Lilpop 0,46—0,48
Modrzewów 2,20
Norblin 0,65
Ostrowieckie 4,05—3,995—4
Pocisk 1,10
Rudzki 0,71—0,72
Starachowice 0,95
Zawiercie 7,20
Zyrardów 5,40—5
Borkowski 0,62
Cegielski 0,20—0,22
Żegluga 0,14
Spirytus 1,75—1,80

Notowania złotego.

W dniu 4 m listopada 1925 r.
Za 100 złotych:
Londyn 28,85
Zurych 85,50
Berlin 69,20—69,90
Wypłaty na:
Katowice 69,22—69,58
Warszawę 69,22—69,58
Gdańsk 86,87—86,98
Praga 552,50
Wiedeń czeki 117,00—117,50
Paryż 450.—

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 4-go listopada (Pat) Zamknięcie giełdy.
Londyn 119,00
N. York 24,76
Belgia 112,10
Hiszpania 352,00
Włochy 97,70
Szwajcaria 478,00
Holandia 994,50
Norwegia 505,00
Szwecja 663,50
Rumunia 11,85

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 4-go listopada (Pat) Zamknięcie giełdy.
Nowy-Jork 4,84 75
Holandia 12,04
Francja 119,75
Belgia 105,80
Włochy 122,50
Niemcy 20,55
Szwajcaria 25,14
Portugalia 2,50
Danja 19,42
Szwecja 18,11

Stopy dyskontowe ważniejszych banków emisyjnych

Z uwagi na zmiany, jakie zostały dokonane w ostatnich czasach w zakresie oficjalnych stop dyskontowych niektórych banków emisyjnych, podajemy poniżej zestawienie obowiązuje obecnie stop procentowych w niektórych ważniejszych zagranicznych bankach biletowych:

Amsterdam 3 i pół, Belgrad 6, Berlin 9, Bruksela 5 i pół, Budapeszt 7, Bukareszt 6, Gdynia 9, Helsingfors 8, Kopenhaga 5 i pół, Kowno 7, Lizbona 9, Londyn 4, Madryt 5, Nowy Jork 3 i pół, Paryż 6, Praga 7, Ryga 8, Rzym 7, Sztokholm 4 i pół, Wiedeń 9, Zurych 3 i pół.

Stopa procentowa Banku Polskiego od dyskonta weksli wynosi — od dnia 12 sierpnia 1925 roku — 12 proc. w stosunku rocznym.

Zabowiązania przemysłowców łódzkich wobec firm niemieckich

należy zgłaszać w Związku do 10 b.m.

Krajowy związek przem. włókienniczego rozesłał wczoraj swym członkom okólnik w którym, ze względu na możliwość zawarcia w bliskim czasie umowy handlowej z Niemcami, w wyniku której stać się może aktualna sprawa regulacji przedwojennych zobowiązań — prosi o podanie w terminie do dnia 10 b. m. zobowiązań przedwojennych przemysłowców łódzkich wobec firm niemieckich, w szczególności zaś wobec firm „Wolf i Steinman”, Barmen, „Dettering i Peinemann”, Berlin oraz „Schlechtendahl”, Barmen (wszystko hurtownie przędzy).

W odpowiedziach należy uwzględnić wysokość zobowiązań, jakość waluty i nazwę firmy niemieckiej.

SZKOŁA TANCA W. Lipińskiego

Ewangelicka 17.
Nowe kursy rozpoczyna się 7-go i 9-go b. m. W grupie dla początkujących są jeszcze wolne miejsca dla pań. 8442—1

Malarz sprawcą incydentu dyplomatycznego

Na gmachu, w którym odbywała się konferencja w Locarno, wywieszono chorągwie siedmiu państw, biorących w niej udział. Na honorowym miejscu w środku chorągiew niemiecka, po prawej jej stronie francuska, po lewej angielska. Dalej na prawo sztandary belgijski i włoski, na lewo polski i czeski. Pan Stresemann, człowiek dokładny i lubiący wszystkiemu gruntownie się przypatrzeć, był bardzo zadowolony.

Lecz na drugi dzień spotkała go przykra niespodzianka. Miejsce środkowe zajęła chorągiew francuska, niemiecka zaś powędrowała na koniec balkonu, gdzie przysłaniała ją drzewo. Najczarniejsze domysły obiegły dusze p. Stresemanna. „To rozmyslna szykana, afront, ręka Francji, intryga Briand'a”.

Słowa te doszły do uszu p. Briand'a. Minister francuski, uśmiechając się, stwierdził, że zgola nie zajmował się problemem rozmieszczania chorągwi. P. Chamberlain złożył w swoim imieniu analogiczne oświadczenie. — Któż więc jest sprawcą zmiany? Może to manifestacja ludności miejscowej?

I to nie. Malarz, któremu powierzono udekorowanie gmachu wyjaśnił sprawę. Układ pierwotny sztandarów to była z punktu widzenia malarzkiego istna kakofonia kolorów. Kazałem wobec tego chorągwie o kolorach krzyczących ustawić w miejscach mniej widocznych.

Odpowiedź ta zapewne uspokoiła podejrzliwego p. Stresemanna pod względem politycznym. Lecz może ubodła go ujemna artystyczna ocena niemieckich barw? Nie wiemy, dość na tem, że incydent został pomyślnie załatwiony.

Dachy do wynajęcia... w Paryżu

Paryż cierpi na brak mieszkań. Blisko 400.000 ludzi mieszka byle jak i szuka stałego locum w stolicy nadsekwąńskiej.

Budowa nowych domów jest zbyt kosztowna, a przeło kamienicznicy paryscy wpadli na oryginalny pomysł wynajmowania dachów swych kamienic. Dom przy zbiegu ulic Humbolt i Daniel Stern ozdobiony został w tych dniach olbrzymim plakatem obwieszczającym co następuje:

„Do sprzedania lub do wynajęcia, w całości lub częściowo dach i taras z prawem nadbudowy 7-go piętra. Długość fasady 32 mtr., powierzchnia dachu 200 mtr. kwadratowych”.

Bankiet w Guildhall

Pierwszego grudnia w londyńskiej Guildhall ma się odbyć wspaniały bankiet, w którym wezmą udział ci, którzy podpisywali umowy w Locarno. Dziś już wre od przygotowań. Ojcowie miasta trzymają się tradycyjnych zwyczajów. Wszystko wzorowane ma być na obchodach, opisanych w kronikach Guildhallu. Najbardziej pamiętnym, historycznym bankietem w tych murach była uczta, wydana przez regenta w roku 1814-ym, 18 czerwca, dla uczczenia upadku Napoleona i zajęcia Paryża. Wybrano aż pięć komitetów dla dostarczenia jaknajbardziej win. Ściany pokryto szkarłatnym sukniem; zbudowano duże galerie dla muzyki i wzniesiono estradę dla śpiewaków. Zastawę stołową szacowano wówczas na 200.000 funtów, a koszt bankietu przewyższył sumę 20.000 funtów.

Zawrotne cyfry

Obiegające w Londynie pogłoski o pertraktacjach w sprawie sprzedaży trzech pism lorda Rothermere są ciekawe ze względu na podawane cyfry. Lord Rothermere odziedziczył po bracie swoim lordzie Northcliffe najbardziej rozpowszechniony dziennik angielski „Daily Mail”, oraz wieczorne pismo „Evening News” i niedzielną „Weekly Dispatch”. Obecnie zamierzał pisma te sprzedać lordowi Berry, właścicielowi również bardzo popularnego ilustrowanego dziennika „Daily Graphic”. Pertraktacje przerwano z powodu różnicy (3 miliony funtów) w ocenie wartości obiektu; lord Rothermere żądał 15 milionów funtów (według dzisiejszego kursu około 420 milionów złotych, a więc tyle, ile wynosi obieg banknotów w Polsce), a lord Berry ofiarowuje „tylko” 12 milionów.

Przyczyny śmiertelności

Międzynarodowa statystyka śmiertelności liczy 189 rubryk, wymieniających choroby, wypadki etc., powodujące zgon.

Do ostatnich lat automobil nie figurował jeszcze w tych rubrykach. Ale ostatnie statystyki ruchu ludności w Stanach Zjednoczonych za II półrocze 1924 roku zawierają już i tę najnowszą plagę ludzkości:

grypa	10.193	zgony
automobile	10.168	„
tyfus	8.007	„
angina	8.031	„

Statystycy amerykańscy nie są pozabawieni ironji; automobilizm został zaliczony przez nich do rzędu chorób zakaźnych.

Największa maszyna rotacyjna

Największa maszyna rotacyjna funkcjonuje w Augsburgu, w Niemczech.

Maszyna ta drukuje z 15 rol papieru jednocześnie. Z pod walców jej wychodzi 250.000 egzemplarzy po szesnaście stron na godzinę. Siedem dynamo i 37 motorów pomocniczych wprawia w ruch to monstrum drukarskie.

„Dreadnought” augsburski waży 240 tysięcy kilogr.; długość jego wynosi 42 metry, wysokość — 4 metry.

Jakżeby się zdziwił Gutenberg na widok potwornej maszyny, wobec której jego prasa drukarska była dzieciną zabawką.

Koczująca poczta w Moskwie

W najbliższych dniach zostanie zaprowadzona w Moskwie ciekawa inowacja w dziedzinie służby pocztowej. Będą nią wozy pocztowe, przejeżdżające po ulicach stolicy, w których urzędowni będą funkcjonariusze pocztowi. Przechodnie będą mogli kupować na przystankach znaczki pocztowe, nadawać listy, pakunki i t. p.

Radio w więzieniu

W więzieniu nowoyorskim Sing-Sing zaprowadzono od paru miesięcy radio. Początkowo audycje były tylko zbiorowe. Obecnie więźniowie, których konduita jest nieposzlakowana, mogą otrzymywać raz na dzień aparat radiowy do celi.

CHCESZ TWE DZIECI ZDROWE WYCHOWAĆ, DAWAJ IM SANATOR.

8295-1



Gigantyczne arcydzieło w 12 wielkich aktach

„DEMON MORZA”

W rolach głównych:

MILTON SILLS, Enit Bennet, Wallace Berry

W rolach głównych:

ALEKSANDER MOISSI
Najslawniejszy współczesny artysta dramatyczny
przyjeżdża do Łodzi i da swój Pożegnalny Wieczór
w Niedzielę, dn. 8 listopada r. b. o godz. 8.30 wiecz.
W SALI FILHARMONJI
W programie: Asnyk — Goethe — Heine — Kasprowicz — Dostojewski — Verhaeren — Andersen — Dante i inni.
Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH
znak fabr. **KOWALSKINA**
LABOR. CHEM.-FARMAC. **APKOWALSKI** W WARSZAWIE
Największe bóle głowy usuną
Największe bóle głowy usuną

PANNA
z wyższym wykształceniem, ze znajomością księgowości i pisania na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty sub „I. B.” do admin. „Głosu Polsk.” 128-3

Dr. Rabinowicz
Choroby uszu, nosa, i gardła
powrócił
Zielona nr. 3. Tel. 11-31 8450-1

Dr. Ludwik Falk
powrócił 7814
Choroby skórne i weneryczne.
Nawrot 7. Tel. 28-07.
Przyjmuje od 10—12 i od 5—7.

LECZNICA
dla przychodzących chorych oraz Gabinet Dentystyczny
przy ul. Konstytucyjnej róg Zachodniej, (wejście od Zachodniej 27) Tel. 16-44. Tel. 16-44.
Otwarta od g. 9 rano. do 6 po poł.
Przyjmują następujący lekarze:
Dr. Dr. Bronikowski, J. Dobrowolski, K. Dobrowolska, Erdman, Golc, Grewicz, Jastrzębski, Koliński, Kalisz, Knichowiecki, Kofużki, Misjon, Pogorzelski, Schwanke, Smoleński, Trawński i lekarz-dentysta Goebel.
Elektroterapia, leczenie lampą kwarcową, badanie i leczenie promieniami Roentgena. Wszelkie analizy laboratoryjne (mocz, płwociny, krwi i t. d.)
Wizyty na miesiąc. 8454-3

POTRZEBNY PLAC
najlepiej narożny, pow. około 5000 m² w punkcie, z dobrą komunikacją. Oferty z ceną do „Głosu” sub „Plac”. 8355-3
Garaż
do wynajęcia, mogący pomieścić 2—3 samochody. Ul. Lipowa 68, dozorca wskaże. 8356-1

NA RATY
Kto raz kupi, napewno zaprotęguje swoich znajomych
Manufakturę Galanterję Firanki Chustki Kapy Białe towary.
„KREDYT” Nawrot 15. 8430-1

POKOJE
umeblowane poszukuje i poleca Biuro „LOKAL” Piotrkowska 28 82, fr., II p.
LOKALE MIESZKANIA
poszukuje i poleca Biuro „LOKAL” Piotrkowska 28 82, fr., I p. 1-1

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

NAUKA i WYCHOWANIE
KONWERSACYJNYM SYSTEMEM
uczniemy hebrajskiego, angielskiego, niemieckiego, polskiego, francuskiego. Nauka trwa 2 miesiące. Warszawska. Kamienna 15. 8443-1-n

LECONS DE FRANCAIS
theorie. pratique litterature. Piotrkowska 86 m. 7. 8444-4-n

SPRZEDAZ i KUPNO
GRAMOFON Z TUBĄ,
dwa dywany, kanapa, samowar, mandolina, gitara, stół kuchenny, aparat fotograficzny (skrzynkowy), etażerka, łóżko siatkowe nikielowane, lampa wisząca i inne rzeczy tanio do sprzedania. Wólczańska 222 m. 35. 8461-1-k

KREDENS,
stół, krzesła, szafy, otomane, leżanka, łóżka, tremo, biurko, maszynę sprzedam. Radwańska 17 m. 3. 8409-2-k

LOKALE, MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA
2 lokale fabryczne z transmisją po 60 mtr. kw. Paryska 5. 8396-3-m

DO WYNAJĘCIA
natychmiast umeblowany duży frontowy pokój dwuokienne dla panów. Wiadomość: ul. Andrzeja 46 m. 8. 8449-1-m

MIESZKANIE
jednopokojowe i 4 garaże do wynajęcia. Wiadomość: Nawrot 76, pomiędzy godz. 2 — 4. 8397-3-m

POSZUKUJĘ
mieszkania pokoju z kuchnią w okolicy Nawrot do Górnego Rynku. Wiadomość: Gubernatorska 31, II piętro m. 18. 8457-1-m

POKÓJ
w śródmieściu z oświetleniem odnajmie solidnemu panu lub nauczycielce. Of. „Wdowa”. 8447-1-n

POKÓJ
z całodziennym utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie izr. dla 2 osób po zł. 150 miesięcznie do wynajęcia. Oferty sub „Zawadzka” do „Głosu”. 8452-1-m

POSZUKUJĘ
3 pokoi z kuchnią i wygodami. Oferty pod „Pulkownik” do administracji „Głosu”. 8458-1-m

2 POKOJE,
wszystkie wygody, zaraz do wynajęcia. „Ogniwo”, Sienkiewicza 67. 8445-1-m

DONIESIENIA ROZMAITE
AKUSZERKA
Piotrkowska przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132. 8453-10-d

CHOROBY SERCA
astma. Lecznica „Salus”, Kraków, Szulskiego. 7766-15-d

ZAGINEŁA
suka brązowa, szycia i przód biały. Odprowadzić: Konstytucyjna 30 m. 28 za nagrodą. 8448-1-d

ZAGUBIONE DOKUMENTY
ZGUBIONO
książeczkę wojskową na imię Piotra Nowaka, daną w P. K. U. w Łodzi, oraz książeczkę wyzwolenia na nazwisko Kowalskiego. 8324-2-z

ZEJMAN OSKAR
zgubił paszport, wydany w Łodzi. 8395-2-z

GIEŁDA PRACY
BUCHALTER
samodzielny poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Łaskawe oferty do „Głosu Polskiego” pod „Samotny”. 8422-1

DYPLOMOWANA
nauczycielka śpiewu solowego udziela lekcji. Ceny przystępne. Zastać od 4-ej do 7-ej. Napiórkowskiego 40, m. 7. 8159-10

LEPSZA NIANIA,
posiadająca dobre świadectwa i długoletnią praktykę poszukuje miejsca możliwie do niemowlecia. Wiadomość: ul. Włazna nr. 19, sklep. 8439-1

LEPSZA DZIEWCZYNA
poszukuje pracy na przychodnią w lepszym domu. Konstytucyjna 23 m. 4. 8437-1

OSOBA
młoda, wykształcona, nawskroś inteligentna, pochodząca z bardzo dobrego domu, poszukuje posady nauczycielki lub wychowawczyni w domu eleganckim. Posiada pierwszorzędne referencje. Łaskawe oferty sub „Subtelna” do „Głosu Polskiego”. 8459-2

SŁUŻĄCA
potrzebna. Wólczańska 48 m. 14. 8446-2

ZA OBIADY
lub za pokój poszukuje się wykwalifikowanej nauczycielki na 2 godz. dziennie. Oferty sub „Nauczycielka”. 8438-1